

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. 2. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ „
Drobieńskich doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 341.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Nieproszone odpowiedzi na zapomniane pytania aforyzmy o wychowaniu

dla użytku krajowej ankiety szkolnej.

„ad astra“.

Ankieta szkolna ma cel określony: poprawę obecných szkół średnich, nad czem fachowej dyskusyi nie chcę przerywać.

Zadanie wychowania narodowego jest jednak o wiele wszechstronniejsze i donioslejsze.

Sięga korzeniem w przeszłości do pierwotnego tworzenia się tajników duszy narodowej, spodziewa się w przyszłości owoców, mających ziścić nadzieje narodowe i spełnić misję narodu dla ludzkości. Przeszukuje cały świat, niebo i ziemię, ażeby przysporzyć światła i ciepła dla pokrzepienia organizmu narodowego, ażeby odkryć nasienia i zarodki, z których by mógł zejść plon na niwie narodowej.

Zadaniem opinii publicznej być powinno przedstawienie tej wszechstronności, dać odczuć tę doniosłość, sprawę wychowania publicznego wyprowadzić z ciasnego zaścianku wiejskiego, z partykularza miejskiego, z zielonego stolika i postawić na szerokiej arenie dyskusyi obywatelskiej.

Czas już wpuścić trochę świeżego powietrza w zatęchłą atmosferę bagna galicyjskiego, zdruzgotać obce bogi, którymiśmy za długo służyli, nieomyślności biurokratyczne, nadęte powagi, martwe bałwany wystawione dla adoracyi beznadziejnych, a szukać drogi życia, światła i prawdy.

Kto powinien rozstrzygać o celach i kierunkach wychowania? Czy urzędowni pedagogowie, czy obywatele kraju?

Kto powinien rozstrzygać o kroju i materii surduta, czy krawiec, czy ten, który za niego płaci i dla swojego użytku potrzebuje?

Kto odczuwa nagniotki, czy szewc, czy ten, kto buty nosi?

Czy ankiety złożone z samych szwerców i krawców, lub też przeważnie z nich złożone, odpowiadają wszelkim potrzebom publiczności?

Doświadczeni praktycy, mawiał pewien mąż stanu angielski, są ci, którzy z miedzianem czołem beznadziejnie praktykują ślepa rutynę swoich poprzedników!

Słowo pedagog pochodzi od greckiego paideia — wychować, a go — prowadzić. Byli to kupni niewolnicy, którym obywatel ateński powierzał pilnowanie swoich chłopców.

Kto tu w istocie prowadził? Czy obywatel, który dawał rozkazy, czy płatny niewolnik, który je wykonywał?

W ustroju biurokratycznym, opartym na pojęciu o nieomyślności biurokratów, którym przecie urząd daje rozum (*Das Amt giebt den Verstand*) — a przyrodzonej ograniczonej obywatelstwa (*Der beschränkte Unterthanen Verstand*) — pedagogiem jest płatny czynownik, narzucający obywatelstwu, od którego otrzymuje płacę, pewien szablon edukacyjny — i nie troszczący się o potrzeby i właściwości społeczeństwa, tak, że nieraz z jego mundurków szkolnych robią się „Zwangsjacken“ (kaftany przymusowe).

W społeczeństwach wolnych pedagogiem jest każdy ojciec rodziny, dbający o wychowanie swoich synów i córek, pedagogiem jest nawet mimo swojej woli, każdy mąż, stojący na świeczniku społecznym, świecący swoim życiem i przykładem na zle, czy na dobre, pedagogiem wreszcie każdy obywatel poczuwający się do odpowiedzialności obywatelskiej, bo nawet nie mający rodziny, powinien co najmniej wychowywać samego siebie na użytecznego członka społeczeństwa i na to, żeby nie był dla swojego otoczenia tym kamieniem młyńskim z ewangelii, który pływającego ściga na dno.

Czy celem wychowania jest mnożenie małych i papug — małych, przedrzeźniających niezrozumiane obce wzory — papug powtarzających za panią matką pacierz? — Czy naśladowanie, czy twórczość? — Czy dresura, czy rozwój? — Czy hofrat, czy geniusz?

Cóż warto wszystkie kopie, jak zabraknie wzorów, — coż znaczą wszystkie echa, jak nie zabrzmi żaden głos własnego przekonania i doświadczenia. — Cóż znaczą wszystkie pożyczane światła planet i księżyców, jak zabraknie gwiazd i słońca?

Mamy nadzieję, że nasza ankieta krajowa wyda plon obfitszy od głośniejszej ankiety, zwołanej przed kilku laty przez cesarza Wilhelma II do Berlina.

Cesarz ten, którego losy zrobiły królem drapieżnego narodu Prusaków, a który mimo to po matce angielsce odziedziczył pewne błyski i porwy szlachetniejsze, instynktowo odczuł braki pruskiej pedagogiki i chciał zasłanać wiekopomną sławą odrodziciela wychowania niemieckiego. Zwołał więc szanownych pedagogów do pomocy. Ale z wielkiej chmury nastał mały deszcz. Skutkiem wzajemnego nieporozumienia cesarza i pedagogów z wielkiego zamachu i zachodu wynikł rezultat śmieszny. Zamiast odrodzenia narodowego systemu wychowania, powzięto, zdaje mi się, uchwałę, żeby w przyszłości zaniechać tłumaczenia z niemieckiego na greckie, a uprawiać tylko tłumaczenia odwrotne.

Oto głębsze przyczyny nieporozumienia i fiaska szumnej ankiety berlińskiej.

Cesarz chciał pedagogom powiedzieć: „nauczajcie z powołania, i wychowujcie po obywatelsku, a uczynicie zadość potrzebom społeczeństwa i narodu“

Coż, kiedy język niemiecki nie posiada nawet wyrazów na określenia pojęć, zrozumiałych od razu dla każdego Polaka.

Nawet na pojęcie naród, Niemcy nie mają własnego wyrażenia, tylko francuskie: nation.

Tak samo Niemcy, nazywający się sami narodem poetów i myślicieli, nie posiadają w swoim języku odróżnienia dwóch określeń tak odrębnych, jak społeczeństwo i towarzystwo. Na jedno i drugie mają tylko słowo: Gesellschaft. Trzeba być w Niemczech co najmniej doktorem filozofii, ażeby zrozumieć różnicę słowa Gesellschaft w znaczeniu społeczeństwa a tego samego słowa w znaczeniu towarzystwa, co bez doktoratu filozofii u nas każdy prostaczek zrozumie.

Tak samo Niemcy nie mają słowa na powołanie, bo Beruf to znaczy płatny zawód lub fach. Zgola im brak szczytnego pojęcia i słowa obywatel, bo Bürger albo Staatsbürger zanadto traci Spiessbürgerem, ażeby mogło być użyte w tym sensie.

Skutkiem więc tej ułomności językowej, która odpowiada pewnej ułomności duchowej narodu niemieckiego, ani niemy nie mógł się wyrazić, ani głuchy nie mógł zrozumieć, ani cesarz Wilhelm nie mógł się wyjęzyczyć a tem mniej uczeni pedagogowie go pojąć i cała akcja musiała spełznąć na niczym.

Skutkiem tej samej głuchoty i językowej i duchowej, Niemcy nie posiadają określenia siły zbawiennej, pojęcia tak ważnego w pedagogii dla wyrobienia charakteru — to jest siły połączonej z prawem.

U nas samo pytanie, czy siła może być nad prawem by było potwornem. Bo Polak nie korzy się jak Niemiec przed siłą, bo siła może być krzywdą, może być li tylko mocą szatana. Ale Polacy mają pojęcie siły w służbie bożej, siły połączonej ze sprawiedliwością i dobroczynnością. Nazywają taką siłę dzielnością, którego to słowa znowu na niemieckie przetłumaczyć nie można, bo Tapferkeit odnosi się tylko do pola bitwy, podczas gdy dzielność okazuje się we wszystkich sferach działania. Kobieta, chłopiec, mogą być dzielni. Dzielnym być można nie tylko wobec niebezpieczeństwa ale w każdym stosunku społecznym, w wykonaniu każdego obowiązku. Złodziej zaś, rozbójnik, krzywdiciel nie może być dzielnym, choćby był niewiedzieć jak silnym.

Bo też język jest wizerunkiem duszy, a dusza wytworem historii narodowej. Krzywdziciel i męczennik nie mogą mieć tej samej duszy, tego samego języka. Pomiędzy nawoływaniem Nitschego do Niemców: „Werdet stark — Werdet hart“, a hasłem polskiem: „Bądźcie dzielni“ jest cała

Żółtodziób.

(Z niemieckiego).

Na bruku pod latarnią swarzyła się i termosila gromadka wróbli. Tylko malec siedział wciąż jeszcze nadęty na latarni, na którą zaniósł go pierwszy trzepot niedopierzonych skrzydeł. Co prawda, właściwym celem tego lotu była tamta rynna naprzeciwno. Ha, trudno! Jeśli kto nie ma jeszcze ogona, nie można od niego żądać, aby leciał od razu na rynnę!

— Wogóle!

— Ale co oni też tam znowu dziobią? Pfuj! Nigdybym nie był sądził, aby kto mógł jeść podobne rzeczy. I o to biją się skrzydłami i rozdziobują sobie łby do krwili O, nigdy, przenigdy swego czystego, cytrynowego dzioba...

— Żółtodzióbku — zaczęła wtem ku niemu matka — nie rób no komedyi! Cóż to? Możesz nie głodny?

— Głodny?

— Juści, że głodny, i jak jeszcze!

I za maleńką chwilę, wróblek powziął nagle postanowienie i potrzepotał z latarni na bruk... Smak był okropny!

Ale matka, ojciec, wujowie i wszystkie ciotki winały: „No, widzisz, widzisz! Niech no kto tylko raz przyjdzie do rozumu!“

Wszelkie prawa zastrzeżone.

15

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Ziemia cała zdawała się być spowita w arcyszancką odzież, szarą, bezbarwną, beznadziejną. I niebo było takie same katorżne, smutne — bez promienia, pomimo, że dzień wszedł jednakowo dla wszystkich krajów, dla wszystkich ludzi. I nad innemi myślami górować poczęła w umyśle Leona — myśl, iż nigdy, czy zostanie aresztowanym, czy pojedzie zagranicę, nie zobaczy więcej tej ziemi w arcyszanckiej siermiędze, nad którą kraczą — wrony. Ogarnęło go wielkie uczucie tęsknoty i żalu. Zdawało mu się, że w tej chwili żegna się z kimś sobie najbliższym i najdroższym, którego od dziecka znał, kochał i dla którego przeszedł już dużo w swem życiu.

Teraz już był gotów na wszystko, z pewną niecierpliwością oczekiwał zatrzymania się pociągu.

Był pędem, iż w chwili, gdy pociąg stanie, pułkownik żandarmy wróci się ku niemu ze znaną mu już formułką aresztowania.

— Izwoltie... za mną!

Czy nie byłoby lepiej, godniej i szlachetniej uprzedzić tę chwilę — rzucić mu ową przepustkę z fałszywym nazwiskiem i nie mieć przynajmniej przed tym oficerem miny zbiega...

Leon gorączkowo zacisnął w swej kieszeni kartkę, która kosztowała tyle zabiegów Jabłońską i Tagiejewą.

Instynkt jednak samozachowawczy nakazał mu być ostrożnym i nie dawać się unieść nerwom. Brakowało mu tchu, dusił się formalnie w ciasnym przedziale wagonu.

Przytem zdawało mu się, iż wzrok żandarma działa na niego sugestywnie w kierunku wydobycia z niego tajemnicy.

Cóż go rwało do rzucania całej prawdy pod nogi tego człowieka. Oczy żandarma wyciągały jego duszę na wierzch, analizowały, rozbiierały do naga.

Leon porwał się z miejsca i wybiegł na kurytarz.

Zdobył się na ten krok z taką szybkością, iż sam nie mógł się dość zdziwić swojemu czynowi.

Na kurytarzu zaczął powoli powracać do równowagi. Nie miał przed sobą stalowych źrenic i czuł, że władza ich i urok słabnie.

Przeszedł na drugi koniec wagonu i tam stanął w kątku.

Oczy zamknął i tak stał, dysząc ciężko, jakby po wyjściu ze strasznej niebezpieczeństwa.

I teraz dopiero przypomniał sobie, że nieraz podczas swego pobytu w więzieniu gubernialnem, a potem w cytadeli, podlegał takiej chęci wyrzucenia z siebie całej prawdy, odsłonięcia całej tajemnicy wszystkiego, co jego młodą duszę w kierunku uczucia dla kraju przepełniało.

Było to zawsze w obecności żandarmów, nie

przepaść, która dzieli drapieżnego Prusaka od szlachetnego Polaka.

* * *

Znacie gadkę średniowieczną, że gdy po odkryciu Ameryki, hiszpańscy konkwistadorzy dotarli do bajecznej krainy Eldorado, to ośłupieli na widok dzieci bawiących się na ulicy kamyczkami ze szczerzego złota, bo kruszczo szlachetnego była taka obfitość, że nikt go nie cenił.

Tak samo, jak z narodem polskim w dziedzinie pojęć etyczno-społecznych i wychowawczych. Kruszczo szlachetnego jest tyle, że nim się dzieci na ulicy bawią. Bez logomachii słownych, bez subtelnych definicji, naród polski bohaterską walką, krwią i męczeństwem, wyrobił sobie w tej dziedzinie szlachetne i umiejętne pojęcia i wyposażył w nie każdego prostaczka, pojęcia, których nie posiada naród niemiecki pomimo dwudziestu uniwersytetów, pomimo dwóch tysięcy katedr profesorskich, pomimo stosów ksiąg uczonych i które nawet uczonemu niemieckiemu stają się zaledwie przystępne, na podstawie mozolnego wysiłku myśli i racjonalności.

* * *

Nie gardzę Niemcami.

Oni światu przodują w dziedzinie myśli odcieranej.

Już słowa *Vernunft*, najgłębszego słowa w mowie niemieckiej, najwyższej intuicji narodu niemieckiego, nie można oddać w mowie polskiej. Bo Polak słowa rozum używa z przekąsem i stawia nad nie natchnienie, a myśli od czynu nie dzieli.

Niemiec drwi sobie z natchnienia, brak mu nawet na to własnego wyrazu i nazywa je z łacińska *inspiration*, a oddaje się swojej gwiazdzie przewodniej: *Vernunft*.

Nie sposób też oddać w języku polskim i wytłumaczyć Polakowi, nieznanemu języka niemieckiego, całej otchłani znaczenia zawartego, w tym słowie, oraz całej subtelności i głębokości filozofii niemieckiej, która z tego słowa *Vernunft* wypływa.

* * *

Ale w dziedzinie etyczno-społecznej i pedagogicznej, Niemiec w porównaniu z Polakiem jest niemową — niemym, jak Słowianie kiedyś Niemców nazywali. Dlatego litość mnie bierze, jak widzę, że na tem polu pedagogii narodowej, naród mówiących jest w niewoli umysłowej narodu niemowłów. Oburzenie mnie unosi, widząc spustoszenia, które pedagogika niemiecka u nas sprawia, a której tylu pseudo pedagogów u nas holduje. Jest to jakby ktoś na pół głuchy, na podstawie teorii akustycznych chciał nauczać pieśni, naród posiadający wrodzony słuch muzyczny i obdarzony geniuszem harmonii i melody!

* * *

Ale pedagogia niemiecka, choćby była idealnie dobrą dla Niemców, to tem samem staje się nieprzydatną dla nas.

Biorę już nie Niemca bismarkowskiego, drapieżnego Prusaka, ale Niemca w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jako panteista i fatalista będzie on dążył drogą ciągłych definicji i zeszerogowanych wnioskowań do wyostrenia myśli oderwanej, do poznania istoty tego, co jest, do wyrobienia sobie *einer eigenen Weltanschauung*.

Polakowi zaś, który nie godzi się na to co jest, który ciągle myśli o tem co być powinno, Polakowi w wiecznej i nieublaganej walce z przemocą szatańską, Polakowi, szermierzowi myśli Bożej i idei sprawiedliwości i słuszości, Polakowi to *eigene Weltanschauung* jest obojętne, jeżeli mu nie wskazuje drogi do zwycięstwa własnej sprawy, do działania twórczego, do czynu bohaterskiego.

* * *

tych stupajek w siermięgach, którzy brzękiem ostróg biją o kamienne flisy i z ruchami serszeronów wypełniają machinalnie dawane im rozkazy, lecz tych gładkich, grzecznych — czysto odzianych oficerów wyższej rangi, którzy zdawali się zapuszczać mu w duszę obcegi i z niej wydobywać to, co najwięcej chronić zamierzał.

Mówili mu „pan zechce“ — grzecznie, czysto po polsku z lekkim rosyjskim akcentem, wdawali się z nim w rozmowy, chcieli naprowadzić dyskusję na jego pojęcia o systemie rządowym. Traktowali go — (dziecko prawie), jak dojrzałego człowieka, z którym się liczyć trzeba.

A mimo to Leon czuł, rozumiał, co było na dnie ich słów, ich spojrzeń, ich „Ach da! wot ja chatiał was sprosit“ — rzucanych nagle od niechcienia, przy oglądaniu błyszczących paznokci lub srebrnych ołówków zakończających sznurki akselbantów.

Inni — mówili mało — siedzieli najczęściej w cieniu — przysyłali nawet swe oczy starannie pielęgnowaną ręką, lecz z pod owej ręki — patrzyli, patrzyli ciągle — prosto w źrenice Leona.

I ci byli najstraszniejsi, a jednym z takich był niewątpliwie ten młody porucznik, siedzący tam, w pustym teraz coupé i palący spokojnie papierosa.

Nagle — poza plecami Leona rozległ się cichy szelest.

Dalej więc bracia orły do lotu, wyzwólmy pedagogią narodową od kajdan obcej i fałszywej nauki, wypędźmy ciemne duchy, złowrogie puszczyki, nocne nietoperze, które nasze niwy obsiadły. Niech każdy Polak, dumny ze swojej przeszłości a ufny w przyszłość narodu stanie na posterunku, a zwycięstwo będzie naszym udziałem i to nie tylko w tej sprawie wychowania narodowego.

(D. c. n.)

Piast.

Listy wiedeńskie.

Donoszą nam z Wiednia:

Punkt ciężkości parlamentu przeniósł się do komisji ugodowej. Wśród niezmiernego zainteresowania, w przepełnionej sali, obraduje komisja ugodowa. Ogromny parter poselski słucha, może nie tyle ciekawo merytorycznych wywodów, co hecy. Trudno doprawdy wymiarkować, czy z tej maki chleba będzie, czy to naprawdę rozprawa rzeczowa prowadzona, czy to nowy manewr obstrukcyjny, który się zaczyna od poważnej polemiki ze wszystkimi pozorami obiektywności, a skończy się w komisji, czy w Izbie za dwa tygodnie, czy za trzy miesiące wielką eksplozją, która wszystko zmiecie.

O tej kwestyi napiszę kiedy indziej.

Dziś mamy przed sobą wielką rzeczową rozprawę, w której argumenta i fakta odgrywają poważną rolę.

Opozycja stara się nie zostawić na całej ugodzie, jak ją zawarli Badeni i Biliński, suchej nitki. Ataki są skierowane głównie przeciw podatkowi spożywczym oraz Bankowi, przedewszystkiem przeciw sposobowi prowadzenia ugody, którym dano szereg korzyści Węgrom, a nie zapewniono wyrównania w podwyższonej kwocie.

Mówił dotąd Biliński nietyle jako członek prawicy, jak w roli ojca ugody, broniąc wedle sił swego dziecka. Niedwuznacznie też wskazał na nielojalność węgierską, która stypulowane *jointim* między węgierskimi nabytkami a podwyższeniem ugody zerwała, poczem wskazał równie śmiało, jak ryzykownie, że parlament ma jeszcze dzisiaj w ręku owo *jointim*, gdyż ma w ręku przyznanie owych ustępstw Węgrom. Podobna była deklaracja hr. Falkenhayna.

Donosiłem wam, że minister Kaizl zaraz po sławnej kłesce prawicy przy głosowaniu nad wnioskiem Schwegla — kłesce, spowodowanej nieobecnością dwudziestu Czechów, z których szereg przyznał się do nieobecności nie przypadkowej, ale zamierzonej — szukał sposobu udobruchania malkontentów, znalazł środek w zapowiedzi obniżenia podatku od piwa, przyczem wypadło obniżyć zamierzone podwyższenie podatku od wódki.

Słychać dziś, że niebawem minister Kaizl wnie- sie znacznie skromniejsze żądania tak co do piwa, jak wódki.

Zachodzi pytanie, czy w ogóle jest koniecznem, ażeby w tej chwili wprowadzać jakiekolwiek podwyższenie obydwa podatków spożywczych, gdy podatek cukrowy pokryje polepszenie doli urzędników, a niesłychanie ostrożne preliminowanie dochodów państwowych daje ciągle znaczne bardzo nadwyżki, tak, że rok 1897 zamyka się wspaniałą nadwyżką trzydziestu dwóch milionów zł.

Nie ulega też wątpliwości, że parlament austriacki ma środki nacisnięcia na Węgrów w sprawie kwotowej, gdyż ma w ręku ustawę najkorzystniejszą dla Węgrów w sprawie przekazywania nadwyżek podatków konsumcyjnych krajom konsumującym. Poprawek też, jeżeli tylko możliwe, wymagają postanowienia ugody cłowo-handlowej co do taryf kolejowych, oraz co do ugody weterynaryjnej.

Za kilka dni rozpocznie się w Izbie rozprawa

nad oskarżeniem gabinetu za stan wyjątkowy w Galicyi, a nieco później jeszcze raz nad przedłożeniem rządowem do sankcji parlamentu w sprawie stanu wyjątkowego. Kraj i wszystkie jego stosunki będą znowu przedmiotem parlamentarnej poniewierki. Niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że namiestnik, który ma z pewnością żywe poczucie interesu kraju i z tego punktu widzenia, obok tylu innych, przyspieszy jak najrychlej usunięcie stanu wyjątkowego z innych powiatów.

Pamiętniki Buscha o Bismarku.

(VI.) Stosunek Bismarka do trzech cesarzy, pod którymi kierował nawą państwa, jest w swoim rodzaju ciekawy i charakterystyczny.

Niejednokrotnie twierdzono o nim, że wszystko, co zrobił dla Niemiec, wynikało z przywiązania dla dynastji. Posłuchajmy, co powiada o tem sam. Dnia 20 września 1870 r. mówiono o poświęceniu dla państwa i króla. „Żelazny książę“ rzekł wtedy, że to poświęcenie, to poczucie obowiązku jest po prostu pozostałością wiary naszych ojców w zmniejszonej formie — niejasną dla nas samych, ale czynną, nie wiarą już dłużej, ale jednak wierną. Dodał potem: „Ach, z jaką przyjemnością poszedłbym sobie precz. Uwielbiam życie wiejskie, las, przyrodę. Rozerwijcie mą łączność z Bogiem, a jutro spakuję swe manatki, pojedę do Warcina i wezmę się do uprawy moich pól. Pozbawcie mnie wtedy mojego króla, ponieważ, ostatecznie! — jeśli nie ma przykazania Bożego, po jakiego licha będę się poddawał rozkazom tych Hohenzollernów? Jestto rodzina szwabska, nie lepsza od mojej własnej, i w takim razie nie może mi imponować.“ (T. I., s. 29).

Jest w tem, co powiedział, trochę prawdy i trochę kłamstwa, jak zwykle u niego.

Czystą hypokryzję stanowi to, co mówi o zakonie boskim, jako źródle swej działalności i przekonania. Prawdą jest to, co mówi o tradycji. Ta tradycja, ten wrodzony konserwatyzm jest w połączeniu z interesem własnym — źródłem jego postępku. Trzyma się więc silnie dynastji, jakkolwiek w gruncie rzeczy traktuje ją jako „familie szwabską“, która nie o wiele ponad niego samego wyrosła. Mustruje ją, intryguje przeciwko niej, w gniewie spotwarza ją, drwi z niej.

D. 9 stycznia 1871 r. Bismark podczas obiadu w Wersalu, nagle zawołał: „Już chyba będzie trzy tygodnie, jak nie widziałem Serenissimusa (król Wilhelm); niedawno miałem szczęście oglądać Sereniora (następca tronu Fryderyk), a całkiem już nie dbam o Serenosa (książęta)“. I odrazu, bez przejścia, ale widocznie w związku z owymi Sereni — dodaje Busch — opowiada anegdotę o tem, jak na uniwersytecie w Getyndze wyzwał go na pojedynek jakiś student, którego nazywał: *Dummer Junge*. „Odpowiedziałem jego sekundantom, że nie chciałem go wcale obrazić tą uwagą, ale wprost — wypowiedziałem swoje przekonanie.“ (T. I., s. 445).

Stosunek „żelaznego księcia“ do starego cesarza był stosunkowo jeszcze najlepszy. Niemniej Bismark chętnie przedstawiał go, jako człowieka niezdolnego, którym sam musiał rządzić.

Często mówi o nim wprost źle.

Np. d. 7 kwietnia 1888 r. nazywa wprawdzie cesarza „towarzyszem, na którym można polegać“, ale zaraz potem zgadza się, iż Wilhelm I. czynił mu życie ciężarem i nie traktował go dobrze. (T. III., s. 176).

Gorzej wyraził się o cesarzu d. 4 października 1873 r. Powiedział wtedy:

— Ciężkie przejścia miałem z cesarzem w Wersalu w r. 1870 przez całe tygodnie. Wogóle nic nie

Leon drgnął nerwowo i odwróciwszy się dostrzegł jakąś postać męską, tulącą się do ściany wagonu.

Było to niewielkie, zupełnie ciemne zagłębienie założone paczkami, a pozostała widocznie po dawnym systemie ogrzewania wagonów piecami. W samym kącie, przylepiony do ściany tulił się ów czerwony Niemiec, któremu na granicy zatrzymano paszport z powodu braku wizy. Widocznie pomysły Niemiec potrafił przekraść się do wagonu z wiadomością, lub bez wiadomości podoficera żandarmeryi i teraz spocony, bliski apopleksji, starał się uczynić jak najmniejszym, jak najbardziej płaskim, aby bądź co bądź przejechać granicę. Dojrawszy, iż Leon wpatra się w kąt, gdzie on znalazł schronienie, Niemiec cichutko zaryczał:

— Gehen Sie weg!.. Gehen Sie weg!

Leon posunął się dalej i znalazł się przy samem wyjściu z wagonu, lecz przypomniał sobie, iż walizka jego pozostała w oddziale, w którym siedział żandarm.

Wszystko jedno! Jeśli go będą aresztować, zabiorą walizkę.

Pociąg zwolnił biegu i wreszcie kołyszac się jak pijany — stanął.

Leon niezdecydowany czekał na kurytarza na zjawienie się żandarma.

Ten powstał szybko i przeszedł przez korytarz, śpiesząc się widocznie.

Przechodząc, potrafił lekko Leona i natychmiast podniósł rękę do czapki, mówiąc grzecznie:

— Winowat’.

Poczem przeszedł mimo ukrytego Niemca i otworzywszy drzwiczki, zawołał do przechodzącego kelnera najczystsza polszczyzną.

— No i cóż? Moja kawa gotowa?

Kelner stanął i roześmiał się wesoło.

— Gotowa — jak zawsze, panie pułkowniku!

Z drzwi stacyjnych wyszedł młody, przystojny mężczyzna w długiej czarnej szyneli wojskowej i czapce austriackiej z gwiazdką.

— Dzień dobry! — wyrzekł, podając rękę żandarmowi.

— Dzień dobry! — odparł tenże. — Pan już pił kawę? Ja przyjechałem na swoją porcję... Napijemy się — dobrze?

I poszli razem, udając przyjaźń i przesadzając się w kurtuazji.

O Leona nikt się nie zatroszczył.

Z kąta wyszła teraz Niemiec i miał tryumfującą, rozpromienioną minę.

— Szczakowa!... zawołał radośnie — Wir sind in Österreich!... A! Gott sei Dank!

I wylazłszy z wagonu, rozprostowywał pokurczone od długiego stania nogi.

(C. d. n.).

Chustki himalaja, kołdry watawane i flanelowe **Nikołaj Ludwigo**
poleca najtaniej
Lwów, plac Maryacki l. 8.

podobna było z nim zrobić. Nawet teraz mam z nim wiele kłopotu. Napiszesz ważną notę lub depeszę, poprawiasz ją, przepisziesz sześć lub siedm razy i wreszcie, gdy on ją zobaczy, doda rzeczy, które są całkiem niewłaściwe — wprost przeciwnie temu, co się chce powiedzieć i co się chce osiągnąć — a co więcej, nawet niegrammatyczne. Jest on zawsze za projektami, które są do niczego, a przytem uparty i trzymający się swego. I inni w jego najbliższym otoczeniu cierpią wiele wskutek tej niemiłej właściwości, którą nazywa sumiennością. (T. II, s. 368).

D. 27 września 1888 r. twierdzi Bismarck o cesarzu, że „jego znajomość spraw państwowych była ograniczona i że trudno pojmował cokolwiek nowego“; d. 31 sierpnia 1870 wspomina o wielu „złych nawyczajach, które czynią starego jegomości dość nieznośnym“ (T. I, s. 139), a d. 29 listopada t. roku wyraża się ostro o królu i następcy tronu, którzy zdaniem jego, ulegając wpływowi kobiecemu, wstrzymują bombardowanie Paryża. Powiedział wtedy:

— Chcą być chwaleni. Lubią, ażeby powiadano w prasie angielskiej i francuskiej, że są poważni i szlachetni. Sądzą, że pochwała niemiecka dla nich nie wystarcza. (T. I, s. 339).

Dnia 23 lutego 1879 r. znowu twierdzi kanclerz o swym panu, że lubi sobie przywłaszczać cudzą chwałę i powiada chętnie: „Wygrałem bitwę!“ — „Poprowadziłem kampanię!“ — podczas gdy jest to zasługą innych. Bismarck dodaje:

„Nie powie on bezwzględnie kłamstwa, ale będzie utrzymywał, że wszystko zrobił sam; lubi być na pierwszym planie, lubi pozować.“

O stosunku Bismarka do starego cesarza przytacza Busch niektóre ciekawe szczegóły:

Tak w Babelsbergu, w okresie t. zw. „konfliktu“, król Wilhelm chciał już abdykować. Wezwał Bismarka do siebie i powiedział mu: „Jeśli nie znajdziesz ministrów, którzyby zarządzili tak, jak ja uważam za właściwe, niechaj lepiej mój syn spróbuje rządów“. Wtedy Bismarck zapewnił go, że jest gotów zostać takim ministrem, jakiego król potrzebuje. „Nawet przeciw większości?“ — zapytał Wilhelm. „Nawet przeciw większości!“ — „A więc wszystko w porządku“ — rzekł król i podał abdykację, a z nią cały szeregi ustępstw dla liberałów. (T. III, s. 176).

Już później, w tej samej epoce, gdy Bismarka nazywano pruskim Straffordem i grożono mu z niektórych stron karą śmierci, pewnego razu, podczas spotkania na kole, król zapytał go: „A co będzie, jeśli posła nas obu na szafot?“ Na to Bismarck miał odrzec: „Jakaż śmierć może być lepsza, aniżeli śmierć za króla i dobro kraju“. I to dodało odwagi królowi. (T. II, s. 340).

Nie dziw też, że w tych warunkach Bismarck zwykł był mówić: „Moja partya składa się z króla i ze mnie“. (T. II, s. 453).

Stosunek Bismarka z cesarzem Fryderykiem był znacznie gorszy. Datowało się to jeszcze z roku 1863, gdy Fryderyk był następcą tronu pruskim. Odnaczał się wtedy liberalnymi poglądami i w Gdańsku dnia 5. czerwca, mówiąc publicznie do burmistrza Wintera, oświadczył, iż jest przeciwnym polityce swego ojca. W związku z tą sprawą nastąpiła wymiana listów pomiędzy Bismarkiem, następcą tronu i królem, a ostatecznie z powodu listu księcia Fryderyka, w którym ten żądał zwolnienia od udziału w Radzie państwa i wyrażał obawę, iż polityka Bismarka doprowadzi do jawnego złamania konstytucji, ten ostatni napisał dla króla długie memorandum, zbijające nadzwyczaj ostro, brutalnie nawet, punkt po punkcie, zarzuty księcia Fryderyka i niemal że oskarżające go o zdradę stanu.

Memorandum to, jako też listy księcia Fryderyka z przypiskami Bismarka podaje Busch w rozdziele 4 tomu III.

Szczególniej owe przypiski są charakterystyczne. W jednym miejscu dodaje Bismarck: *Leichtfertig ist die Jugend mit dem Wort!*; w drugim rzuca księciu epitet „Absalona“; tam gdzie mowa o złamaniu konstytucji, dodaje: „Bardzo być może; wreszcie w miejscu, w którym książę zapowiada ewentualnie czynną interwencję, ołówkę Bismarka rzuca mu groźne: *Nur zu!*“ (T. III, s. 237).

Od tego czasu pomiędzy księciem a Bismarkiem panował ostry zatarg, podsycany nienawiścią kanclerza dla następczyni tronu, której kanclerz stale przypisywał intrygi na korzyść Anglii. Nazywał ją „Anielką“, a jej męża Fryderykiem *der Britte* (Tom III, s. 172).

Jakkolwiek około r. 1870 nastąpiło polepszenie stosunku, sądy Bismarka o ks. Fryderyku nie były nigdy przyjaźne.

D. 31 sierpnia 1870 r. „żelazny książę“ powiada o nim wprawdzie, że jest szczerzy, ale za to „nie lubi wiele pracować i czuje się szczęśliwym, gdy ma dużo pieniędzy i zabaw i gdy go chwala gazety“ (T. I, s. 139). W czerwcu r. 1882 twierdzi, że książę jest zbyt gnuśny (T. III, s. 56). Dnia 31 maja 1885 zapewnia, iż następcę tronu poddaje się wpływom królowej Wiktorji i jej wspaniałomyślności (tutaj gest liczenia pieniędzy — T. III, s. 140).

Niczem to jednak w porównaniu z tą falą nienawiści, która wynikła po zgonie cesarza Fryderyka,

gdy we wrześniu roku 1888 ukazał się pamiętnik zmarłego.

Busch z rozkazu Bismarka prowadził kampanię gazetarską przeciwko pamiętnikowi i był świadkiem wywnętrzenia się kanclerza.

Tak np. 26 września 1888 Bismarck powiedział: „Ja sam uważam pamiętnik za prawdziwy, więcej nawet, niż pan. Jest to towar bez żadnego znaczenia, powierzchowny, bez żadnego prawdziwego pojęcia o sytuacji, może mieć szanse polityki sentymentów, zarozumiałości i pustych frazesów. Był on daleko mniej zdatnym, aniżeli jego ojciec, a i tamten nie był także politykiem pierwszej klasy. To właśnie dowodzi mi, że pamiętniki są prawdziwe. Pomimo to, zarzuć pan, że są fałszywe“. (T. III, s. 195). Dnia 28 września t. r. Bismarck piętnuje „płytkość i ubóstwo myśli“ pamiętników (str. 203). 29go mówi o niezręczności zmarłego, 30go zarzuca mu nieznaną sobie współczesną historię (str. 206), dnia 10 października powiada: „Autor pamiętnika jest pod każdym względem miernotą i człowiekiem powierzchownym, bez talentu i charakteru“ (str. 212).

Było to wszystko mówione o dopiero co zmarłym cesarzu, dla użytkowania przez Buscha w prasie zadziwienia i ostatecznie znalazło w niej częściowe przynajmniej odzwierciedlenie.

„St. Petersburgskija Wiedomosti“

o sprawie księdza Bielakiewicza.

Na ataki *Swiety* i innych gazet rosyjskich, skierowane przeciw całemu duchowieństwu katolickiemu i Polakom wogóle, z powodu sprawy ks. Bielakiewicza w Kownie, odpowiadają *St. Petersburgskija Wied.* w nr. 226:

„Że ks. Bielakiewicz postąpił w sposób występny, co do tego nie może być dwóch zdań. Cel nie uświęca środków. Ihumenę (przeoryszę klasztoru prawosławnego) Mitrofanę, która popełniała fałsze, ażeby pozyskać fundusze na utrzymanie zakładów dobroczynnych, w swoim czasie zesłano na Sybir, a przeciwko słuszności tego surowego wyroku nie występował nikt, pomimo mnóstwa okoliczności łagodzących.

Otrzyma też odpowiednią karę i ks. Bielakiewicz.

Ale pytanie, czy istnieją podstawy do uogólniania postępków Bielakiewicza i do twierdzenia, że jest on tylko jednym z wielu i nawet że wszyscy polscy księża to Bielakiewicz, jest kwestyą bardzo sporną. Na razie danych, któreby do tych twierdzeń upoważniały, nie ma. Niepodobna przypuścić, (dopóki rzecz przeciwna nie jest dowiedziona), ażeby w kraju, gdzie władza rosyjska posiada trwały grunt, mogły przechodzić bez zwrócenia uwagi, rzekomo zwyczajem uświęcane występkę, podobne temu, jakie spełnił Bielakiewicz.

Działalność polskich księży podlega nadzorowi, a mamy dane, pozwalające twierdzić, że nadzór ten wcale fikcyjnym nie jest.

Gdy się podnosi poważne oskarżenia, szczególnie w druku, pożądanem jest, aby występowało nie samo tylko oburzenie (szczerze lub nieszczerze — mniejsza o to), lecz fakta rzeczywiste. Zapaliwszy się do bezzasadnych uogólnień, pewien publicysta zaszedł tak daleko, że zażądał nieomal odwołania przedstawiciela Rosji z Watykanu.

Niepodobna także uwierzyć i w to, ażeby zwierchność duchowna księdza Bielakiewicza wiedziała o jego działalności i patrzyła na nią przez szpary.

Przykry wypadek skrajnego, nieumiarkowanego fanatyzmu ze strony Bielakiewicza, według danych, jakie istnieją faktycznie, jest wypadkiem pojedynczym i uogólniać go nie należy.

Gdyby nawet istotnie polskie seminaria duchowne zajmowały się anti-rosyjską propagandą, której rzekomo nie byli w stanie dotychczas odkryć ci, do których to należy, to jednak w każdym razie występna działalność ks. Bielakiewicza nie może służyć za dowód tego faktu. Bądź co bądź, do dziś nie ma dostatecznych zasad do podnoszenia krzyku o niebezpieczeństwie propagandy, prowadzonej w seminariach, ani wątpić o tem, że władze rosyjskie w „kraju Zachodnim“ nie stoją na wysokości swego zadania.

Bezrozumny patryotyzm, oprócz szkody, nic innego przynieść nie może.

Karać występnych należy niewątpliwie, ale uogólniać pojedyncze wypadki występkę — jest szkodziwem nie tylko w interesie sprawiedliwości, ale i w interesie państwa. Takt polityczny stanowi najlepszą broń w każdej sprawie państwowej“.

Z ruskiej akeyi wyborczej.

Jeszcze w toku przedwyborcza akcja w sprawie wyboru posła z V. kuryi w okręgu Horodenka-Sniatyn, Kossów, Kołomyja, Nadwórna-Bohorodczany a już z ruskiej strony dochodzi nas zapowiedź skarg i protestów.

Okręgowy komitet wyborczy w Kołomyi rozesłał do wyborców odezwę, w której wzywa ich,

ażeby donosili o wszystkich nadużyciach, jakie zajądą w czasie akeyi wyborczej. Odezwa mówi: „Dochodzą nas wieści o licznych nieprawidłowościach i naruszeniach prawa przy przeprowadzeniu praw wyborów w powiatach: peczenyżyńskim, śniatyńskim, kossowskim i nadwórniańskim, a mianowicie, że w licznych miejscowościach prawybory bywają trzymane w tajemnicy, że przeprowadza się je przy udziale nielicznych tylko wyborców, wezwanych przez komisarza wyborczego, że w Kossowskim przeprowadza się je tak rychło, iż wyborcy nie mają czasu oddać swoich głosów i t. d. i t. d.“ Dalej narzeka odezwa na pocztę, że nie doręcza adresatom listów i odezw, pisanych do wyborców przez komitet — o tych zaś wszystkich nadużyciach, mają odosłone donoski, czy gminy donosić na ręce komitetu.

Nie wątpimy, że w ślad za tą odezwą pójdą liczne skargi, w następstwie czego spodziewać się możemy nowego protestu. Jest to wiecznie ta sama polityka skarg i narzekań, i wyszukiwanie słusznych, czy niesłusznych podstaw do niej. W tym wypadku, odezwa ta, publikowana przez codzienne pisma ruskie, ma także odegrać rolę „straszaka“ na organy nadzorcze przy wyborach.

Tenże sam komitet w Kołomyi wydał drugą odezwę w języku ruskim i żydowskim do Żydów. i wzywa ich, ażeby w dniu wyboru 25 października wszyscy solidarnie głosowali na kandydata ruskiego.

Z wieców, urządzanych staraniem ruskiego krajowego komitetu wyborczego głuche nas tylko dochodzą wieści. Na każdym z nich staje przed wyborcami ruski kandydat dr. Dorundiak i wszędzie zaznacza skromnie, że, kandydując, poddaje się tylko woli centralnego ruskiego komitetu, który mu to uczynić nakazał — roztrząsa swój program, obfitujący we wszystko, czego tylko, w danych warunkach, jeden człowiek dokonać... nie może. Między innymi głosi także wszem wobec konieczność rozdziału Galicji na polską i ruską. Sypią się, jak z rękawa bujne obietnice, sypią się skargi na rząd i Polaków, tak ze strony kandydata, jakoteż ze strony interpelantów i mowców okolicznościowych.

KORRESPONDENCJE.

Z powiatu dąbrowskiego. 16 października.

Do szeregu błędów, popełnianych wskutek zawziętych walk partyjnych w naszym powiecie — dodano wczoraj jeden jeszcze. Wielka własność miała wybierać swych reprezentantów do Rady powiatowej niedawno przez tę samą wielką własność zdekompletowanej. Zjechała się szlachta — i uchwaliła nie wybierać. Skutkiem tego nie może się ukonstytuować Rada powiatowa, do której już inne dwie kurye, gminy wiejskie i miejskie wybrały. Urzędować więc będzie nadal ustanowiona przez rząd reprezentacja, z trzech członków złożona, pełniąca zastępczo funkcje Rady powiatowej i Wydziału.

Pokusą zbiera, ten postępek „panów braci“ należy scharakteryzować i ocenić. Ale na razie opieram się tej pokusie z powodu, że, jak mi wiadomo, czynią się z poważnej strony usiłowania, ażeby spór załagodzić i doprowadzić do takiego porozumienia, ażeby można wyciągnąć z bagna wóz naszej autonomii powiatowej i puścić go znowu w ruch normalny. Chcę mieć nadzieję, że usiłowania te doprowadzą do celu — obawiam się, żeby przez zasłużoną krytykę postępków wielkiej własności nie wywołał polemiki, która rozdrażni i usiłowania owe utrudni. Dla tego na razie milczę — życząc powodzenia tym, którzy chcą do porozumienia doprowadzić.

Uroczystości w Białym.

Gmach szkoły polskiej imienia Tadeusza Kościuszki, wzniesiony w Białym staraniem Tow. Szkoły ludowej a kosztem społeczeństwa polskiego w Galicji, uroczystość poświęcono w sobotę rano. Na uroczystość tę zjechało sporo osób z Krakowa, Cieszyńska, Żywca itd., których na dworcu kolejowym witali imieniem „Czytelnia polskiej“ w Białym pp. dr. Bogdanik i Stiasny.

Z dworca udano się wprost do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz odprawił mszę św. Ks. Chromiecki wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie udali się wszyscy do nowej szkoły, położonej dosyć daleko za miastem. Tu chór pod batutą p. Świerzyńskiego odśpiewał kantatę do słów następujących:

Na kresach — wiedzy otworzcie świątynię,
By siewcem prawdy była pośród ludu,
By wzbogacała Narodu skarbnicę,
W szlachetne serca — hartowne do trudu.

Wzmocnijmy serca wiary pociechą,
Bo przyszłość hojny wróży nam plon,
Że szczęście spocznie nad polską strzechą
Zamieni w życie pozorny skon.

W wielką rocznicę śmierci Bohatera,
Bratnią miłością spowita dłoń,
Niech ten przybytek z tą wiarą otwiera,
Że dziś dla Polski w nim siła i — broń!

Na estradę wstąpił prezes Tow. Szkoły ludowej, prof. Ernest Bandrowski.

Mowca skreślił dzieje budowy szkoły. Zaznaczył, że plany budynku wypracował Sławomir Odrzywolski, architekt katedry wawelskiej, budowę oddało Emanuelowi Rostowi, budowniczemu w Białym. W dniu 27 lipca 1897 r. założono uroczyste kamień węgielny. Dziś — mówi dalej prof. B. — gmach wspaniały wznosi się przed nami, a w nim, ku radości wszystkich, roi się od dziatwy polskiej. Dziś cieszymy się i słusznie, bośmy o nowy a trwały czyn, — o jeden nowy a wspaniały przybytek oświaty narodowej bogatsi.

Następnie mowca w imieniu Tow. „Szkoły ludowej“ oddał szkołę polską imienia Tadeusza Kościuski pod opiekę całego narodu, — a przede wszystkim pod opiekę Polaków w Białym; zwrócił się rzewnymi słowy do dziatwy polskiej, wzywając ją, ażeby trwała w wierze ojców i przy swej narodowości; dziękował wszystkim, którzy się przyczynili do postawienia szkoły — i wreszcie wznosił okrzyk na cześć cesarza.

Następnie przemówił dr. Bogdanik, dziękując Tow. Szkoły ludowej i Kołu pań za pełną poświęcenie pracę około wzniesienia szkoły na kresach, następnie zaś mowca, dyrektor nowej szkoły, p. Rotter zapewnił, że grono nauczycielskie wszelkich sił dołoży, aby sprostać zadaniu. Zwrócił się potem do młodzieży i zachęcał ją do wytrwałej pracy.

Wszyscy udali się teraz do gmachu szkolnego. Miejscowy proboszcz obszedł wszystkie sale i poświęcił je. W sali głównej wystąpiła dziewczynka, która w serdecznych słowach dziękowała za to, iż młodzieży w Białym danem będzie uczyć się w języku, w jakim wychowuje się w domu; przemówił także jeden z uczniów.

Dwie te przemowy rzewne uczyniły na zebranych wrażenie; wiele osób płakało. Panie rozdawały następnie pomiędzy uczniów i uczennice książki pamiętkowe, a p. Marya Siedlecka odczytała historię fundacji szkoły białskiej.

Następnie udano się do westybulu, w którym odślonięto tablicę ku czci Adama Asnyka, pierwszego prezesa Tow. „Szkoły ludowej“. Tu przemówił ku czci Asnyka wiceprezes „Szkoły ludowej“ p. Jan Skirliński.

Zakończył temi słowy: Cześć pamięci wielkiego poety i prawdziwego patrioty — cześć Adamowi Asnykowi, jednemu z twórców najdzielniejszych tej kresowej szkoły polskiej, która niech będzie źródłem polskiego ducha i przyszłości, da Bóg pomyślniejszej, tego kraju!

Na tem skończyła się uroczystość. Wieczorem odbył się w lokalu czytelnicy polskiej wieczorek Kościuszkowski. Na uroczystość nadeszły ze wszystkich stron depeze.

KRONIKA.

Lwów, 17 października.

Jutro :

- 18 października. Wtorek, *Lukasza*.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 30, zachód o godzinie 4 minut 49.
- O godz. 7 wiecz. w Czytelnicy katolickiej ze wstępem wolnym dla gości wprowadzonych przez członków, pogadanka ks. Gorazdowskiego o dzisiejszym stosunku Polski do Rzymu.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Bal w operze“.

W sprawie reformy ustroju szkół średnich pomieścimy szereg artykułów Piasta, których początek znajduje się w dzisiejszym numerze. Po ankiecie, zajmującej się właśnie tą sprawą, zaprosimy czytelników naszych do wyrażania swych opinii, aby stwierdzić, o ile owe uchwały ankiety odpowiadają istotnym potrzebom społeczeństwa.

Marszałek krajowy hr. Stan. Badeni wyjechał wczoraj do Radziechowa i powróci w środę do Lwowa.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska. Przeniesieni: ks. Jan Szczerbiński, wikary z Zaleszan do Rychcie; ks. Jan Marek z Rychcie do Zaleszan. Zrezygnował z urzędu dziekan przeworski ks. Tomasz Kowalski, proboszcz w Siennowie, a w jego miejsce dziekanem przeworskim zamianowany ks. Antoni Dymnicki, proboszcz w Kańczudze. Prezentę na opróżnione beneficjum w Zborowicach otrzymał ks. Bejster, proboszcz z Muzyłowic. Egzamin konkursowy na proboszczów, który się odbył w kuryi biskupiej w dniach 6 i 7 bm. złożyli z pomyślnym skutkiem następujący księża: Daszyk Józef, wikary z Hyżnego, Gondelowski Leon, wikary z Przeworska, Męski Zygmunt, administrator w Dembowcu, Orłowski Adam, wikary z Sambora, Owoc Wojciech, wikary z Tyczyna, Prugar Wojciech, wikary z Rudnika, Ramocki Józef, wikary z Krosna, Sierżęga Franciszek, administrator w Izdebkach, Watulewicz Józef, administrator w Fulstynie.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Michał Leżoń ze Skrzeczowa do Siedlisk, ks. Franciszek Siedlik do Lisiogóry, ks. Wojciech Zabaliński z Lisiogóry do Krzyszowa. Misya ludowa odbywała się od 10 do 19 września w Ryglach, dokąd zbierało się niekiedy do 20.000 ludu. OO. Jezuiti, którzy przewodniczyli, przy pomocy kapłanów z sąsiedztwa, wypowiadali do sześć tysięcy osób; do pobożnych bractw zapisało się do 2000, a cała parafia przyrzekała solennie trzeźwe życie prowadzić; kosztła misja pokrył miejscowy ks. proboszcz przy pomocy p. kolatorki.

Kadencja sędziów przysięgłych, która się zaczyna 20 b. m. rozpatrywać będzie następujące

sprawy: 20 bm. Momot Ilko o zbrod. morderstwa, 24 bm. Durhanowski Edward o obrazę cześci, 26 bm. Firut Michał i tow. o zbrodnię sprzeniewierzenia, 31 bm. Kilian Marya o podpalenie, oraz Bech recte Bach o kradzież, 2 listopada Bach Domka o zbrod. morderstwa, 3 listopada Rewij Jan o podpalenie, 4 listopada Koty k Piotr o zabójstwo, 5 listop. Lisowiecka Jadwiga o dzieciobójstwo.

Centralna strażnica pożarna. Komisya mieszana, złożona z delegatów sekcji II., III. i IV. Rady miejskiej, tudzież reprezentantów magistratu i urzędu budowniczego oglądała onegdaj pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta miasta miejsce, na którym ma stanąć centralna stacja straży pożarnej miejskiej przy placu strzeleckim w pobliżu teatru letniego.

Sytuacja projektowanego budynku oznaczona została przez organa urzędu budowniczego miejskiego palikami tak, iż dawała dobre wyobrażenie o tem, jaki obszar zajmie rzeczona strażnica.

Komisyja uznała rzeczoną sytuację w zasadzie za dobrą i zgodziła się na nią, wyrażając przytem życzenie, aby tylna ściana gmachu szła wzdłuż linii żywopłotu, który odgranicza wały gubernatorskie poniżej teatru letniego od placu Strzeleckiego.

W ten sposób budynek zajmie najdalej ku wałom wysuniętą część placu Strzeleckiego z frontem ku temuż placowi, dalej ku ulicom: Podwale i Szkarpowej.

Ze względu na położenie w środku miasta, usytuowanie budynku w tem miejscu będzie zupełnie odpowiednie.

W budynku tym obok strażnicy ogniowej i mieszkan dla urzędników straży ma znaleźć pomieszczenie także stacja ratunkowa i laboratorium chemiczne miejskie.

Ilu głodnych jest między nami — któż zliczy; kto wie, ilu ich jest przy pracy i bez pracy, skoro nie zawsze można się o tem dowiedzieć. Ot, dziś przedpołudniem między g. 10 a 11 na placu Bernardyńskim, na chodniku obok magazynu krawieckiego Straskiewiczza, upadł bezprzytomny jakiś człowiek. Natychmiast otoczyła go gromadka ludzi i podniesiono biedaka, docuciwszy się go z trudem. Nie wiadomo, kto zaczął on, ale na pytania, co mu się stało, powiedziano, że już dawno nie jadł... Świadczyła o tem zresztą cała postać jego wynędzniała, drżąca, słaniająca się na nogach. Znać było, że ten człowiek przymiera z głodu.

Nieudane przedsiębiorstwo. Jakiś niedorostek, przyzwyczajony ubrany, sięgnął wczoraj około godz. 7 wieczorem na placu Kapitulnym do kieszeni przechydzając w towarzystwie męża damy i schwyciwszy pugilares z pokazną gotówką, chciał z łatwą zdobyczą umykać. Dobrze zaczęte przedsiębiorstwo nie udało się, dama bowiem spostrzegłszy manipulację, przychwyciła malca za rękę, mąż jej zaś za kołnierz.

W Przemyslu między stowarzyszeniami robotniczymi, które z okazji stanu wyjątkowego opieczęto, było także „Ognisko“ drukarzy, mające cechę wybitnie kształcącą, nie mieszające się do walk politycznych. Nadto stowarzyszenie to miało prawo udzielać wsparć członkom w razie choroby lub braku pracy. Na prośbę przewodniczącego Towarz. do starostwa, żeby pozwolono odbywać stowarzyszeniu zwykłe czynności mimo stanu wyjątkowego — nie przychodziła odpowiedź przez 4 miesiące. Teraz dopiero otrzymano rezolucję zezwalającą na podjęcie czynności, jednakowoż pod takimi warunkami i z takim ograniczeniem praw, że to postawiło stowarzyszenie w iście kłopotliwym położeniu.

Trupa teatralna pod dyrekcją pp. Grodzkiego i Powiadowskiego przybyła do Przemysła i jutro — we wtorek — daje na pierwsze przedstawienie głośną sztukę Maskoffa „Tamten“.

Od ołtarza uciekł w tych dniach w Przemyslu, jakiś „pan młody“ — parobek, w chwili, gdy miał się ślub jego odbyć. Podobno przeraził się... języka przyszłej teściowej.

Gorzej zrobił inny oblubieniec z Krzemieńca. Ślub miał się odbyć za chwilę, goście zeszło się co nie miara, wtoczono parę beczek piwa i wybierano się do kościoła, gdy wtem rozległo się larum rozpaczliwe: „pan młody“ ukradł „pannie młodej“ suknię ślubną i czmychnąwszy, przepadł — jak kamień w studni.

Tarnopol, 14 b. m. (Od nasz kor.). Towarzystwo akcyjne browarów lwowskich wniosło do tarnopolskiej Rady miejskiej ofertę na wydzierżawienie mu tutejszej propinacii za 92 tysięcy zł., lecz pod warunkiem, że mu się dostanie z wolnej ręki, bez rozpisanie ofert i na lat sześć. Rada nasza ofertę przyjęła i w tych dniach poda Towarzystwu warunki kontraktu. Propinacja dotychczas we własnym zarządzie dawała gminie 75.000 dochodu; mimo to sprawa wydzierżawienia spotkała się z silnym oporem pewnej garstki radnych.

W Czerniowcach odbył się pojedynek pomiędzy akademikiem L., a młodym obywatelem wiejskim G. Ten ostatni odniósł ciężką ranę w lewe ramię.

Prof. Gerson, znakomity malarz polski — jak się dowiadujemy z dzienników warszawskich — jest ciężko chory. Po szczęśliwie przeżytym zapaleniu płuc nastąpiło w stanie jego zdrowia silne pogorszenie.

Smutny koniec karyery. Jak już donieśliśmy, rozeszły się pogłoski, że Mierzwiński, ubóstwiający niedawno jeszcze tenor, przyjął w Cannes posadę odzwiernego. Obecnie znajdujemy w pismach wiedeńskich potwierdzenie tej wiadomości. Wielkiego ona współczucia zapewne nie obudzi. Mierzwiński mógł być zostać milionerem, gdyby nie karty. Zarabiał bająćskie

sumy, ale też umiał je puszczać. To też straciwszy głos, nie miał już nic innego do wyboru, jak zostać portyerem hotelowym, do czego dzięki wspaniałej postawie, doskonale się nadaje.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę, dnia 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w „Kole“ pogadanka dra Tadeusza Dwernickiego „O ruchu ludowym w Galicyi“. Dyskusya otwarta. Wstęp dla członków „Koła“ z rodzinami oraz dla osób zaproszonych.

Posiedzenie nadzwyczajne lwowskiej Sekcji Towarz. lekarskiego odbędzie się w środę 19 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Sekcji — Dominikańska 11. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw w sprawie: „Jakich reform w ustroju naszych szkół średnich winien domagać się delegat Towarzystwa lekarzy galic. na ankiecie w sprawie tych szkół przez Wydział krajowy na dzień 27 października zwołanej“.

Arkusze petycji do członków ankiety w sprawie reformy szkół średnich można podpisywać: w księgarniach Gubrynowicza i Schmidta, Polskiej i Altenberga, w cukierniach Grossa i Bieniedzkiego, oraz w składach materiałów piśmiennych Bromilskiego i Hawranka.

Z prasy humorystycznej. Z datą 15 b. m. pojawił się 20 nr. *Śmigusa* i 12 nr. *Żartu* we Lwowie oraz 74 nr. *Humorysty* w Wiedniu.

Kasyno narodowe. Odnośnie do naszego opisu nowego gmachu dla Kasyna narodowego przy ul. Mickiewicza proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż znajdują się tam dwa kominki alabastrowe, z których jeden, prawie czarny, stoi na dole, a alabaster pochodzi z kamieniołomów w Kolokolinie p. Heleny Bromilskiej, i z jej gipsu zrobiono sztukaterie. Kominiek wykonany przez majstra kamieniarskiego p. Górę wypracowany został z modelu rzeźbiarza p. Edmunda Piłszewskiego.

Zguba. W piątek na ul. Jagiellońskiej na rogu Karola Ludwika znalezioną branzoletę damską, którą właściciel może odebrać u p. Róży F., ul. Gródecka l. 40 A., II. p.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zlr.

Z sali sądowej.

Zbrodnia morderstwa.

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Kraków, 17 października.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się sensacyjnym szczegółem.

Zgłosił się mianowicie do rady sądowego Łobosa w Nowym Targu niejaki Jan Ujvary i oświadczył, że ma do zeznania ciekawy szczegół, odnoszący się do rozprawy Färberów.

Rada Łobos przesłuchał Ujvarego i zatelegrafował do Krakowa o jego zgłoszeniu się do prezesa Morelowskiego.

Przewodniczący Morelowski wezwał Jana Ujvarego jako świadka do dzisiejszej rozprawy. Jan Ujvary zeznał, że krytycznej nocy wstał o godzinie 3 rano i zrobiwszy około bydła porządek, wyszedł koło 4 rano na rynek w Nowym Targu.

Wtedy zobaczył biegnącego Chaima Färbera od strony Szaflar. Zmieszany i niespokojny, zatrzymał się Färber przed sądem, potem pobiegł na ulicę Ludmierską ku domowi, gdzie mieszkał sędzia Brożek i zakłócał do drzwi.

Puściła go nieubrana jeszcze gospodyni, Regina Leśnicka.

Färber zabawił około 10 minut w domu, potem wyszedł i udał się do żandarmerji.

Po zeznaniach, świadka zaprzysiężono.

Nastąpiła teraz dramatyczna scena. Oskarżony Chaim Färber w najwyższym zdenerwowaniu przeczy, jakoby o tej porze był u sędziego Brożka. Biję się w piersi i zaklina na wszystko, że to nieprawda, wołając: „Niech mię powieszą, jeżeli to prawda!“ Färber domaga się wezwania na świadka sędziego Brożka.

Trybunał uchwała to i postanawia przesłuchać sędziego Brożka dziś na rozprawie popołudniowej, która rozpocznie się o godzinie 4-tej popołudniu.

Obrona wnosi odroczenie rozprawy dla wyjaśnienia wątpliwych szczegółów, mianowicie celem przesłuchania na miejscu pobytu w Górnej Austrii podoficerów artylerji, którzy zwłoki Chudyby już o 3 rano widzieli, oraz zawiezienia Materkowej do Zakopanego, aby na miejscu stwierdziła, gdzie, u kogo była w Zakopanem.

Prokurator sprzeciwia się odroczeniu, żąda wezwania na świadka sędziego Brożka i mówi, że nie będzie oszczędzał nikogo, czy to będzie sędzia, czy nie sędzia.

Prokurator wyraża zdziwienie, że sędzia Brożek, słuchany jako świadek, nie wspomni, że Färber był u niego w domu. Może być jednak, że obecnie ten szczegół sobie przypomniał i swe zdanie zmieni.

Co do wniosków obrony, to prokurator wnosi, aby trybunał wstrzymał się ze swoją uchwałą, dopóki sędzia Brożek swych zeznań nie złoży.

O godzinie 10 i pół zarządzono przerwę rozprawy.

Po pauzie trybunał ogłosił, iż postanowił na razie wstrzymać się od powzięcia uchwały, co do odroczenia rozprawy i przesłuchanie podoficerów artylerji, oraz wywiezienia Materkowej do Zakopanego.

Natomiast uchwalili zawezwać telegraficznie na świadków oprócz sędziego Brożka także służącą jego i gospodynię domu, oraz żonę Ujwatego Teklę. Również uchwalili trybunał zażądać telegraficznie od sądów w Nowym Targu i Nowym Sączu kontestacyi karnych Anny Materkowej.

Potem czytano akta, mianowicie protokoły pierwszej i drugiej sekcji. O godz. 1 odroczone rozprawę do popołudnia.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro wieczorem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 17 października. Na dworcu kolejowym w Podgórzu pociąg przejechał Pawła Kopcia, któremu zmiażdżył obie nogi. Nieszczęśliwego przeniesiono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Warszawa, 17 października. Pierwszy śnieg spadł tu wczoraj.

Wiedeń, 17 października. Z powodu obstrukcji w parlamencie węgierskim, pisma wyrażają opinię, że sytuacja zamieniła się na gorsze, ponieważ obstrukcja ta może obalić br. Banffy'ego i zmniejszyć widoki parlamentarnego przeprowadzenia ugody.

Z drugiej strony niektóre pisma poniedziałkowe donoszą, że hr. Thun zamierza zamknąć parlament jeszcze przed 1 listopada, a to nie ze względu na opozycję, tylko ze względu na stronnictwo większości, których żądań hr. Thun spełnić nie może, a które wobec tego nie chcą głosować za ugodą. Są to jednak, według informacji autentycznych, narazie jedynie dowolne kombinacje.

Wiedeń, 17 października. *Extrapost* ogłasza rozmowę z pewnym wybitnym członkiem Koła polskiego o ugodzie. Poseł ten polski powiedział: Gdyby nam tylko chodziło o interes Galicji, to moglibyśmy być zadowoleni, gdyby uгода z Węgrami nie przyszła do skutku. Nie mamy żadnego przemysłu, więc i o zbyt wyrobów przemysłowych nam nie chodzi. Natomiast nasze produkty surowe mogłyby tylko zyskać na ustanowieniu nowej granicy cłowej między Austrią i Węgrami, otworzyłby się bowiem dla nich cały targ austriacki. My jednak, Polacy, stawiamy interes państwa wyżej niż interes kraju i z przyczyn politycznych głosować będziemy za ugodą, która zresztą nie jest tak zła, jak ją opozycja przedstawia.

Podatek od cukru — mówił dalej poseł wspomniany — nie jest również tak dotkliwy, jak twierdzą niektórzy. Zwiększony wydatek roczny wynosić będzie przeciętnie dla jednej rodziny około 4 zł. Dla chłopca ten większy wydatek wyniesie 70 ct. do 1 zł. rocznie, ponieważ właścianin przeciętnie nie spożywa więcej jak 1 klg. cukru na miesiąc.

Uznajemy, że z powodu podwyższenia płac urzędników państwo musi też starać się o nowe źródła dochodu, celem utrzymania równowagi budżetowej. Mimo to nie będziemy głosowali za ustawami ugodowymi tak, jak je przedłożono, tylko musimy w niej przeprowadzić znaczne poprawki, bez względu na to, czy bar. Banffy zgodzi się na to, czy nie. W końcu wyraził poseł nadzieję, że uгода przyjdzie do skutku w drodze parlamentarnej, ponieważ Niemcy posłowie zostali przez swych wyborców zmuszeni do ostatecznego porzucenia obstrukcji.

Wiedeń, 17 października. *Montagspresse* występuje przeciw p. Bilińskiemu i zarzuca mu, że ostatnią swą mowę, wygłoszoną w komisji ugodowej, starał się utrudnić stanowisko hr. Thuna, ponieważ na nowo wywołał dyskusję w sprawie *junctum* i od koncesji kwotowych uczynił zależnym przyjęcie całej ugody, Biliński, powiada to pismo, nie bronił przedłożenia obecnego rządu, tylko projekty ugody Badeńskiego.

Wiedeń, 17 października. Komisja ugodowa odbyła dziś przed południem posiedzenie. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji generalnej nad przedłożeniami ugodowymi. Najpierw p. Schlesinger skończył swą mowę, rozpoczętą w sobotę.

Omawiał kwestję bankową i walutową, którą uważa za najznaczniejszą część ugody. Mowca obawia się, że równość w kierownictwie Banku wyjdzie tylko na korzyść spekulacji węgierskiej, podczas gdy w Austrii pieniądze podrożeją. Rozpoczęcie wypłat gotówkowych jest, zdaniem mowcy, szkodliwe, bo z tego powodu dla ludów nowe nastaną ciężary. Austria od roku 1892 zaciągnęła 428 milionów długu.

Dalej omawia p. Schlesinger obszernie sprawę waluty złotej, występuje przeciw niej, natomiast ponownie zaleca wprowadzenie t. zw. pieniędzy ludowych jego systemu.

Następnie zabiera głos minister skarbu dr. Kaizl.

Budapeszt, 17 października. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego otwiera o godz. 10 wiceprezydent Lang. Przy weryfikacji protokołu z poprzedniego posiedzenia, rozwija się dłuższa dyskusja. Protokół stwierdza bowiem, że poseł August Pulszky zdawał sprawę jako referent komisji

finansowej. Przeciw temu wystąpił p. Polony i zaprzeczył, jakoby Pulszky był referentem. Po oświadczeniach przewodniczącego komisji finansowej Kolomana Szella, Izba przyjmuje protokół do wiadomości.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego tj. do imiennego głosowania nad wnioskiem Polony'ego, aby sprawozdanie, dotyczące prowizorium budżetowego, odesłać z powrotem do komisji. Posiedzenie trwa dalej.

Praga, 17 października. *Narodni Listy* ubolewają nad położeniem posłów czeskich, których prawica zmusza do angażowania się w sprawie ugodowej.

Praga, 17 października. *Politik* polemizuje z generałem Komarowem z powodu jego artykułu w *Swiecie*, zwróconego przeciw duchowieństwu polskiemu. Komarow — powiada *Politik* — mimo iż był niedawno w Pradze, zdaje się, nie zna zgola stosunków austriackich, skoro w obecnej chwili występuje z propozycją, aby Rosya sprowadzała księży czeskich w miejsce polskich. Stosunki austriackie są dla Komarowa *terra incognita*, widzi on je tylko w bardzo tendencyjnym świetle i nie może też mieć pretensji do wypowiadania słusznych na nasze sprawy poglądów.

Budapeszt, 17 października. Hr. Apponyi przemawiał przed wyborcami na temat ugody z Austrią. Mowca zarzucił br. Banffyemu, że zbyt mało koncesji osiągnął dla Węgier i że koncesje te Węgry będą musiały okupić wysoką kwotą. Hr. Apponyi oświadczył, że w parlamencie będzie stanowczo zwalczał przedłożenia ugodowe.

Budapeszt, 17 października. Wczoraj popołudniu rozeszła się tu niepokojąca pogłoska o rzekomo usiłowanym zamachu na cesarza. Powód do tej pogłoski dał wypadek drobnego znaczenia. Mianowicie pewne indywiduum zwące się Hegedies, które jak stwierdzono, pięciokrotnie już internowane było w szpitalu dla obłąkanych, zatrzymało na chwilę powóz cesarski, gdy jechał do Burgu. Policja natychmiast ujęła Hegedies. Cesarz ani na chwilę nie stracił spokoju i odjechał bez przeszkody do zamku.

Budapeszt, 17 października. Hr. Apponyi zdawał wczoraj sprawę przed wyborcami swymi w mieście Jozbereny. W mowie swej rozwodził się nad tem, że w dzisiejszym położeniu politycznym gorąco sprawa ugody. Węgry muszą bronić swoich interesów ekonomicznych i nietykalności konstytucji, a zarazem kierować się szczerością w stosunkach między obiema połowami monarchii, bez czego nie da się zawrzeć ugody, która jest rękojmią mocarstwowego stanowiska monarchii i bezpieczeństwa tronu.

Mowca nie może przedłożyć ugodowych uważać za wielką dla Węgier zdobycz, nie może przypuszczać, by nawet Banffy zechciał utrzymywać dalej wspólność ekonomiczną z Austrią w razie, gdyby parlament austriacki wprowadził takie zmiany w przedłożeniach, na jakie Węgry przystać nie mogą.

W razie, gdyby czynność prawidłowa parlamentu austriackiego doznała przeszkody, wtedy można przypuszczać, że jego stronnictwo wytrwa przy zasadach, jakimi dotąd się kierowało. Z tego jednak nie wynika, że użyje tej samej taktyki, co w roku przeszłym.

Budapeszt, 17 października. Jak wiadomo, został onegdaj aresztowany w Opawie pod zarzutem fałszowania banknotów angielskich, młody człowiek, który się nazwał Antonim Manquette.

O uwięzieniu go zawiadomiono także telegraficznie policję budapeszteńską, z dodatkiem, że rzekomy Manquette przed aresztowaniem wysłał telegram pod adresem: Joszi, Budapeszt, poste restante.

Policja tutejsza natychmiast wysłała detektywa na urząd pocztowy i około północy udało się przychwycić człowieka, który przyszedł po odebranie telegramu. Człowiek ten nazwał się najpierw Juliusz Bartoi, potem powiedział, że się nazywa Zeichner, wreszcie podał rzekomo prawdziwe nazwisko Leopold Schwalbe i wskazał adres swego mieszkania przy ul. Andrassy'ego nr. 124.

Policja udała się tam i w mieszkaniu Schwalbego zastała jego kochankę, która się sama podała za hrabinę Westerschild. Podczas rewizji znaleziono 20 fałszyfikatów not banku angielskiego, nadto płytę i maszyny do ich sporządzania. Równocześnie wysłędzono, że Manquette miał także przy ulicy Dembińskiego nr. 52 kompletnie urządzoną pracownię do wyrabiania fałszyfikatów angielskich. Kochanka Schwalba oświadczyła w końcu, że prawdziwe jej nazwisko jest Józefa Jodsch i że pochodzi ze Styrii.

Przy bliższej rewizji znaleziono u Schwalbego rewolwer, a u kochanki jego sztylet korsykański. Pokazało się dalej, że oboje należą do związku międzynarodowego anarchistów; znaleziono w mieszkaniu także artykuł Schwalbego przygotowany dla jednego z zagranicznych pism anarchistycznych, a przedstawiający anarchistów jako wybaczców ludzkości z nędzy. Surowe śledztwo jest w toku.

Frankfurt n. M., 17 października. *Frankf. Ztg.* donosi z Pekinu pod datą 15 b. m.: Obecnie przybyli tu także żołnierze marynarki francuskiej. Rząd chiński pozwolił Japonii w Hankau w pobliżu osady niemieckiej urządzić także osadę japońską. Syndykat belgijski waha się wypłacić pierwszą ratę dla kolei żelaznej z Pekinu do Hankau.

Paryż, 17 października. Ks. Wiktor Napoleon ogłasza w niektórych pismach, że w ubiegłym tygodniu przez kilka dni bawił w Paryżu.

Paryż, 17 października. *Gaulois* dowiaduje się z Brukseli, że rosyjski minister spraw zagranicznych w powrocie swoim z urlopu do Rosji będzie miał konferencję w Brukseli z królem Belgów, bo car pragnie wiedzieć, czy król się zgadza na to, aby konferencja pokojowa odbyła się w Brukseli.

Paryż, 17 października. *Matin* donosi: Listy generała Gonse z roku 1897, w których wezwał Picquarta, aby prowadził dalej dochodzenia w sprawie Drayfusa, zostały napisane na żądanie Billota, który wiedział o poszukiwaniach Picquarta. Zeznali to Billot i Gonse wobec sędziego wojskowego, który prowadził śledztwo przeciw Picquartowi.

Londyn, 17 października. *Times* donosi z Pekinu, że prezydent Tschung li Yamanu książę Czing oświadczył posłowi angielskiemu Macdonaldowi, iż cesarzowa wdowa nosi się z pomysłami ważnych reform, nie chce ich atoli przeprowadzać w drodze gwałtownej.

Londyn, 17 października. *Daily Telegraph* donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Oczekują, że cesarz Huang tsi 23 października tj. w dniu urodzin cesarzowej zostanie ostatecznie zdeponowany, a wnuk księcia Juna, chłopiec 13-letni ogłoszony będzie cesarzem.

Petersburg, 17 października. Ministerstwo rolnictwa założyć ma niebawem szkoły wiejskie nowego rodzaju, w których uczniowie kształcić się będą w nauce stawiania chat, domów i pieców z niezapalnych materiałów budowlanych.

Konstantynopol, 17 października. Z powodu wykrycia zamierzonego zamachu na ces. Wilhelma w Aleksandrii, także policja tutejsza jakoteż policja w Palestynie zarządziły surowe środki ostrożności. Również przepisy paszportowe znacznie zaostrzono.

Kanea, 17 października. Wojska międzynarodowe będą miały swój obóz po za Kaneą. Blokada miasta rozpocznie się 18 b. m., w razie gdyby Porta do tego dnia nie przyjęła żądań mocarstw. Francuska komenda i żandarmeria zostały przeniesione do Haleppa. Wszyscy chrześcijanie, oraz poddani obcych mocarstw opuścili miasto. Poczta austro-węgierska i agencja austriackiego *Lloydu* 18 b. m. przeniesione będą do Haleppa.

Depesze handlowe z d. 17 b. m.

Wiedeń, 17 października. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 352'37, Kredyty węgierskie 377'50, Anglobank 154'—, Unionbank 291'50, Bankverein 261'—, Laenderbank 221'50, Boden Credit —'—, Alpiny 178'70, Towarzystwo akcyjne broni 200'—, po kursie —'—, Rima Muranya 264'50, Prager Eisen 822'—, Kolej państwowa 348'3/8, Kolej południowa —'—, Elbenthal 261'—, Lombardy 71'75, Austriacka renta koronowa —'—, Węgierska renta koronowa 97'90, Renta srebrna —'—, Renta majowa 101'25, Akcje tytoniowe —'—, Węgierska renta złota 119'80, Losy tureckie 57'75, 20-franków 9'53, Marki niemieckie 58'91.

Usposobienie rezerwowane.
Berlin, 17 października. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 221'25, Disconto Commandit 194'40.

Usposobienie silniejsze.
Wiedeń, 17 października. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na jesień 9'62 do 9'64, pszenica na wiosnę 9'27 do 9'28, żyto na jesień 8'30 do 8'35, żyto na wiosnę 7'88 do 7'90, owies na jesień 5'88 do 5'90, owies na wiosnę 4'97 do 4'99, kukurydza na wrzesień-październik 6'19 do 6'20, kukurydza na maj-czerwiec 6'02 do —'—, olej na styczeń-kwiecień 33'— do 34'—.

Usposobienie spokojne, deszcz.
Budapeszt, 17 października. Pszenica na październik 9'15 do 9'20, pszenica na marzec 9'34 do 9'36, żyto na październik 7'65 do 7'70, żyto na marzec 7'83 do 7'85, kukurydza na październik 5'50 do 5'60, kukurydza na maj 4'73 do 4'75, owies na październik 5'65 do 5'70 owies na maj 5'90 do 5'92.

Usposobienie niezmiennione.
Kurs lwowski:
Za 100 rubli sr. placą: 127'— żądają: 128'10
Za 100 marek „ 58'50 „ 58'80
20-frankówka „ 9'50 „ 9'62

Targ zbożowy i towarowy.
(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 października.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8'50 do 8'75. Pszenica na termin —'— do —'—. Żyto gotowe 7'— do 7'25. Żyto na termin —'— do —'—. Owies obrotowy stary 5'80 do 6'10. Owies nowy 5'75 do 6'— . Jęczmień pastewny 5'50 do 5'75. Jęczmień browarny 6'25 do 6'50. Rzepak 11'20 do 11'40. Lnianka —'— do —'—. Groch pastewny —'— do —'—. Groch do gotowania 6'75 do 8'50 Wyka —'— do —'—. Bobik —'— do —'—. Hreczka —'— do —'—. Kukurydza stara 5'70 do 5'90 Kukur. nowa lub na term. —'— do —'—. Chmiel za 56 kilo 70'— do 115'—. Konieczyna czerwona 45'— do 50'— Konieczyna biała 35'— do 42'—. Konieczyna szwedzka —'— do —'— Tymotka 15'— do 17'—.

Spirytus paritas Tarnopol 16'75 do 17'—, na termin 13'75 do 14'—.

Wobec rezerwy ze strony dostawców, młyny zmuszone są uwzględnić żądania tychże, wobec czego ceny utrzymują się mimo chwilowej niżki na targach zagranicznych.
(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 17 października.
Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3773 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 608 szt. z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 36 do 40 zł., za niemieckie krasy woły od — do 41 zł., za sto kilogramów żywej wagi.
Usposobienie słabe.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rosowski.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w poniedziałek d. 17 października 1898.

Drugi występ Gustawa Fiszera

Oj mężczyźni, mężczyźni!

komedia w 4 aktach przez Kazimierza Zalewskiego.

O S O B Y:

Antoni Bisturkiewicz	p. Fiszera
Zygmunt Łaszowski	p. Hierowski
Stefan Czempeliński	p. Kliszewski
Onufry Kretoński	p. Feldman
Albert Daum	p. Antoniewski
Hipolit	p. Walewski
Leokadya Ciecirkowska	pni Cichocka
Zofia Łaszowska	pna Czaplinska
Marya Czempelińska	pni Stachowicz
Amalia Tichard	pni Siennicka
Józia	pna Rybicka

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 17 października.

F. hr. Poletyło z Warszawy. — W. hr. Grocholski z Rosyi. — J. Rosanis z Wiednia. — A. Remanda z Paryża. — H. Landau z Krakowa. — P. Sichen i J. Weinberg z Warszawy. — M. Kurkowski z Siednicy. — F. Massey z Londynu. — Dr. L. P. Sorda z Czerniowiec. — Dyr. A. Blumenfeld z Krakowa. — H. M. Scholz z Wiednia. — J. Sokalska i W. Yungowa z Trzcińca. — F. Jach z Psar.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksh).

Przyjechali dnia 17 października.

Władysław Paślikowski z Bereżnicy (Królestwo Polskie). — P. Kępcz ze Stanisławowa. — J. Dwo-

rzak z Wareża. — J. Kerp z Krefeldu. — P. Zdrassilowie ze Stanisławowa. — P. Rożalowsky z Podola rosyjskiego. — Nadporucznik Rosman, Hübner i Van Gaethem z Przemyśla. — J. Bardt, Hugo Ziska, August Henle, Jan Pischinger, Robert Baller, Leon Ferenczi, Hugo Kestler, Karol Tuma i Herman Kraus z Wiednia. — R. Ziglasch z Przeworska. — K. Piechowicz z Krakowa. — L. Dąbrowski z Brodów.

Jako korzystną lokację kapitałów

polecamy:

Listy zastawne Tow. Kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego.

SOKAL I LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiegokolwiek prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 2 listopada br. na Wiedeńskie Losy komunalne

po zł. 4.50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron 2 razy

po 25.000 koron i 1 raz 10.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

24 Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

„Nie, ja nic nie umiem, westchnęła, i pragnę wiedzieć tylko to, czego pan mnie nauczyć raczysz.

„Nie? Nie, ta skromna istota ma umysł niepospolity, rozmawia swobodnie, wiele widziała, jest czytana. Moje zdziwienie z dnia na dzień wzrasta. Jest jakaś tajemnica w jej życiu. Gdy wypytuję Estere o jej przeszłość, płacze cicho. Ktoż ona jest? Kąd przyszła?

„Ponieważ lekcyja katechizmu już była skończona, zaczęliśmy mówić o literaturze. Zaraz zaczęła w oryginale monologu Szekspira, urywki z Mauro-niego, nawet poematy arabskie: „Kadica, moja róża różowa, moje białe jagniątko“ i inne małosłki, które pieśniarz maurytański śpiewa nosowym głosem, grając na marabie. A cóż ja rozumiem, gdy mówię tylko po francusku! Wstydziliem się za siebie.

„Czy pan jest równie dobrym poetą, jak doskonałym teologiem? — zapytywała mnie naraz... Tak, ręczę, że tak. Więc proszę, napisz do mnie sonet.

„Zatem poprobuje rymów... Niestety, nieestety! cóż za szaleństwo mnie ogarnia!

„30 maja. Naszą naukę religii zastąpiliśmy dzisiaj rozmową literacką. Pokazałem mej młodej uczoncy sonet, który napisałem dla niej. Uważa, że jest ładny i chce go się nauczyć na pamięć. „Miłości, o słodka miłości!“ deklamowała śpiewnym głosem, patrząc na mnie.

2 czerwca. Pan Maurusso został skazany przez trybunał i to skazany surowo: dwadzieścia franków kary pieniężnej i sześć miesięcy więzienia. Ażeby być w zgodzie ze swym sumieniem, musiałem wydać wyrok surowy. Cóż mówię? W sali obrad przemawiałem przeciw niemu gwałtownie i otrzymałem obostrzenie kary. Koledzy moi wahali się jednak, utrzymywali, że wyrok jest zbyt ciężki. Nie, przeszłość tego bydlęcia i lichwiarza jest zbyt obciążona.

„Przy ogłoszeniu wyroku Maurusso uniósł się i miotał pogroźką, mimoto apelować nie pragnie.

„Dość pieniędzy dostali adwokaci! — mówił. — Oszukano mnie, ale ja się zemścić: oko za oko, ząb za ząb.

„Estera z przerażeniem powtarzała mi te słowa... Czegoż się więc spodziewał ten człowiek? Czyż przypuszczał, że ja wydam niesprawiedliwe orzeczenie?

„Wprost zawiadomilem p. Sylwat o złej nowinie i dałem mu do zrozumienia, że nadzieja nawrócenia tego żyda rozwiła się.

4 czerwca. Och! co za męka, co za turtury dla mego umysłu, jak mnie zazdrość dręczy! Tak, zazdrość... jestem zazdrośny o przeszłość, której nie znam! Jakaż ona jest? ukrywają to przedemną. A jednak podejrzewam i obawiam się dochodzić prawdy.

„Godzinami całemi dręczyłem tę kobietę, by poznać jej życie, jak zawsze milczenie i lzy były całą odpowiedzią. Jednakże pokazała mi akt ślubu i urodzenia. Urodziła się w Algierze, ma dwadzieścia i trzy lat. Jej ojciec był prostym sługą w synagodze w Rone, a zameżną jest od dwóch lat. Maurusso posłubił Estere w Egipcie i widziałem pieczęć i pod-

NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Dr. Stanisław Zabłocki

przeniósł się do LWOWA i ordynuje przy ulicy Sykstuskiej 1. 34 II. piętro od 11½—12½ od 3—4 popoł.

w chorobach nosa, gardła, uszu i piersi.

Dr. R. Müller

dla chorób wewnętrznych, kobiecych, se-kretnych. Żółkiewska 1. 42.

Adwokat

Dr. Maurycy Pachtman

otworzył kancelaryę adwokacką w Drohobyczu.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. Fraenkel

przeprowadził się na ul. Leona Sapiehy 29, przeciw techniki.

NOWOŚCI

w kapeluszach i w strojach damskich, najgustowniejsze modele kapeluszy paryskich i wiedeńskich, kwiaty paryskie, stroiki

poleca

SALON MÓD

WIKTORIA FREY

Lwów, ul. Trzeciego Maja 17.

pis rosyjskiego konsula, gdyż mój żyd karaite pochodzi z Krymu. Ale istnieje pewna bolesna tajemnica. Czemuż córka Zacharyasza znajdowała się w Aleksandryi? Zapytywałem ją uporczywie, a nawet rozniewałem się na nią.

„Zatem pani jakiś błąd przedemną ukrywasz?

„A ty, panie, odpowiedziała mi łagodnie, czy jesteś istotnie bez grzechu, że na mnie kamieniem rzucasz?

„Słowa te — to wyznanie, niestety! — Białe I ten bezwstydy Maurusso ożenił się z awanturką.

„Och! jakże zwierzęcem jest ludzkie serce! On nas upadła i każe nam dyszczyć żądzą! A ty sam, ty niedźwiedziu, jakże śmiesz potępić tego człowieka. Sumienie moje, mów do mnie! Obróć w niwecz te wszystkie kłamstwa i fałsze, które mi sam siebie tak dawno oszukuję, tę nikczemną obłudę, którą maskowałem szafą mej namiętności! Jakże! plamy tego ciała i tej duszy, podniecając mą zadróść, rozogniły moje zmysły, zaostrzyły moją pożądliwość. A ten wyrok, który wywołałem, straszny! Ja, sędzia, zamieniłem się w oskarżyciela! Strach mnie ogarnia, gdy w siebie spojrzę.

„Mówże! czyż nie jesteś moją ucieczką i czyż mnie przeznaczasz na zatracenie?

„Nie, już nie chcę widzieć tej nieszczęsnej. Czuję się poniżony przez nią, zbezczeszczonej, godny pogardy. O duma mego narodzenia, chlubo mego życia, nadziejo zbawienia wiecznego, oto, w co was obrócił jeden uśmiech kobiety i jej lzy! Kocham do szaleństwa. Szatan zwyciężył! Opanował mnie, spętał, gwałci mnie... Nie, nie, nie, muszę waleczyć, zwyciężę... (C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15. października 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa maj-listopad	101.20	101.40
listy sierpień	100.95	101.15
Renta srebrna styczeń-lipiec	100.95	101.15
Wiedeń-październik	101.10	101.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	165.10	166.10
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.50	141.50
1860 po 100 zł. 5%	158.50	159.10
1864 po 100 zł.	195.50	196.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.80	120.50
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.45	101.65
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92.10	92.20

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyka. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Ciepł. i Kłodzki w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.10	120.75
Kol. Ciepł. i Kłodzki w złocie wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.40	100.40
Kol. Karol. i Lwowska po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.40	211.40

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arcyka. Albrechta za 300 zł. 5%	118.10	114.10
Kol. Bukow. i Karł. w złocie wolne od podatku za 200 kor. 5%	188.10	188.10
Kol. Bukow. i Karł. w złocie wolne od podatku za 200 kor. 5%	98.40	99.40
Kol. Karol. i Lwowska po 200 zł. mk. 4%	99.25	100.25
Kol. Lwowska i Czern. i Jas. z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.75	119.95
kor. 4%	97.99	98.10
obl. prep. za 100 zł. 4½%	100.20	101.10

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.50	139.10
poż. premijowa za 100 zł.	161.50	162.50
za 50 zł.	161.50	162.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.50	104.10
Galic. pożycz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.10	98.10
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.10	98.10
Galic. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.10	98.10
Pożyczka premijowa m. Wiednia z r. 1874	175.10	176.10
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	95.10	95.25
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.10	109.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	93.10	94.10
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.95	58.95

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.20	99.20
obl. pr. z r. 1880 8%	120.10	121.10
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.10	105.75
los. 4%	96.80	97.10
Galic. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	110.60
los. 50 lat 4½%	100.20	101.10
60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4%	98.80	99.30
Galic. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.80	99.30
4% los. 41 lat	98.80	99.30
4% stare	97.25	98.10
4% za 200 kor.	96.75	97.50
di. Galicji i Lodom.	100.85	101.85
Banku krajowego 4½% 51½ lat zwrotne	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komon. 2 em. 5%	100.50	101.25
Banku krajowego oblig. komon. 8 em. 4½%	98.10	99.10
Banku krajowego 5½% 51½ lat za 200 kor. 4%	98.10	99.10
Banku krajowego obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer. i Jas. z r. 1894 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.10	93.10
Kol. Lwów-Czer. z r. 1894 za 300 zł. 4%	98.65	99.65
Galic. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.10

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.10	108.90
1878 za 200 zł. 5%	108.10	108.90
1887 za 200 zł. 4%	98.75	99.75

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	153.75	154.25
Pesz. banku handl. 500 zł.	1418.10	1420.10
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	592.50	592.80
Węg. banku kredyt. 200 zł.	377.50	378.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	740.10	750.10
Gal. banku hipot. 200 zł.	378.10	382.10
di. handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	221.15	221.65
Austr. węg. 600 zł.	208.10	209.10
Związek (Unionbank) 200	201.45	201.75
Czesk. banku związk. 100 zł.	184.85	185.85
Złiwostenska banka 100 zł.	129.25	129.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	208.10	210.10
(akc. zakł.) 200 zł.	180.10	179.10
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3420.30	3430.30
Lwów-Czer. i Jas. 200 zł. mk.	292.50	293.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.10	200.10
państwowych 200 zł. per ult.	848.10	848.50
południowej 200 per ultimo.	71.75	72.75
węgier. galic. i. 200 zł.	218.25	214.25

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. tow. 500 kor.	179.15	179.65
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	817.10	821.10
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	685.10	695.10
Schodnia 500 kor.	129.50	130.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	172.10	172.30

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.20
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.10	200.10
Clary 40 zł. mk.	61.10	62.10
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.10	180.10
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	30.10	31.10
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.10
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.50	23.50
fen 40 zł.	62.25	63.25
Palfy 40 zł. mk.	64.10	65.10
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.25	20.10
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.25
Losy fund. arc. Radolfa 10 zł.	25.10	27.10
Salma 40 zł. mk.	82.10	83.10
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.10	29.10
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.10

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.10	55.10
m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	165.10	166.10
50 zł. 4%	78.10	79.10
Walsteina 20 zł. mk.	60.10	61.10

Waluty.

Dukaty cesarskie	5.70	5.71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.53½	9.54½
20-frankówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	58.90	59.90
Niemieckie banknoty za 100 marek	43.82½	43.92½
Włoskie banknoty za 100 lir.	120.35	120.60
10 funtów sterlingów	127.25	127.75
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.75

Berlin, dnia 15 października:

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Najlepsza i najjaśniejsza farbka do bielizny, krochmal i sode do prania — poleca

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

5 kilo WINOGRON
słodkich
kuracyjnych opłatnie z zaliczką 2 zł. 10 ct. **Lebhart Beregszasz (?)**, Węgry. 3370

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 2957

Herbatę znakomitej jakości, poleca handel Wöhla, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Koszulki, kałesony męskie, damskie i dziecięce, systemu prof. Jaegera, sztuka od 50, 65, 75, 80, 1-10, 1-50, 2-10, 2-50 do najlepszych wełnianych po 4-20 bardzo mocne i ciepłe, poleca Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 37. — Łaskawe zlecenia z prowincyi uskutecznią się jak najrychlej. (3392)

Najniezastawniejszy sposób ochrony kobiet podaje listownie (1 zł 10 ct. markami). Dr. Wankiewicz, Lwów. 3403

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywany, portjery, chodniki, koldry wawonowane, kapy na stoły i łóżka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 1. 6. (Pasaż Hausmana). Na prowincye wysyła się cenniki gratis i franco. 2954

Kartofle najlepsze jadalne, wybierane Andersony i Reichskanzlery 100 klg. po 1 zł. 40 ct. z dostawą do domu — poleca folwark Zubra, p. Siehów. 3544

Occasion. Dwie duże szafy mahoniowe, damski stolicek antyk, starofrancuski pajak, do sprzedania ul. Sykstuska 29. — Pośrednictwo wykluczone. 3561

Zarząd dóbr Słowita p. loco przyjmuje zamówienia na jarą pszenicę, ostatek, nie różniącą się zupełnie od ożimej. Próbkę 5 klg. wysyła się za zaliczką 1 zł. 3588

Zarząd ogrodu Spasów, p. Tartaków rozseła na żądanie przepyszne gatunki gruszek (beuré) po 30 ct. kilo i znakomite gatunki jabłek (krzyński) i cytrynowe renety, przypominające tyrolki po 15 ct. kilo. 3597

Grajzleraj z całym urządzeniem, z powodu słabości zaraz do sprzedania, ul. Szeptyckiego 15c. 3567

Koszule męskie w najlepszym gatunku wysyłam franco na próbę po zhr. 1-30, 1-50, 1-75, 2 do 2-50. **Kalesony** z trwałego płótna, robota domowa po 75 ct., 90, 1-20 do 1-50. — Handel bielizny i magazyn nowości D. Körner, Lwów, plac Halicki 14. 2966

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo **Karmelków** 40 ct., „**Pomadek** 60 ct., „**Czekoladek** 1 zł. Wyrób własny. 3478

Kartofle imperatory, wybierane, najlepsze do jedzenia po 1 zł. 60 ct. na zamówienie listowne dostawia do domu we Lwowie. Osuchowski, Kłódno p. Żółtańce. 3541

Przez cały dzień otwarty!

Wyrab mięsa wołowego, wieprzowego, cielęciny i baraniny, najlepszej jakości po umiarkowanych cenach. Dla Pp. Restauratorów, Traktowników i odbiorców większej ilości, ceny niższe. — Poleca się łaskawej pamięci.

Z głębokim szacunkiem
Józef Demeter
Rynek 17, vis a vis głównej
3547 bramy ratusza.

Interesy majątkowe i handlowe.

Na sprzedaż
Kamienica dwupiętrowa, 2 fronty, ul. Zyblikiewicza. Gotówka potrzebna 28.000 zł. **Willa z ogrodem** i placem budowlanym obok Wysokiego Zamku. Gotówka potrzebna 6.000 zł. **Plac budowlany** ul. „Na Błonie“ także, częściowo. Wiadomość Gostynski & Als, plac Halicki 3. 3544

Kamienica dwupiętrowa, narożna, o dwu frontach, z wolnymi latami, dobrze się rentująca, prawie w śródmieściu, jest tania do sprzedania. Potrzebny kapitał 18.000 złr. po uwzględnieniu długów. Również możliwa zamiana na mniejszą realność lub folwark. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze dzienników, Pasaż Hausmana. 3506

Majatek ziemski 500 morgów, blisko Lwowa do sprzedania lub zamiany za kamienicę. Pośrednictwo wykluczone. — Administracja „Słowa“ A. B. 3545

Realność 4-morgowa we Lwowie między ul. św. Piotra a Cetnarowską przydatna na założenie ogrodu lub parcelację tania do **sprzedania**. Wiadomość: Piekarska 1. 28. 3612

3 realności w śródmieściu, wartości 45.000 zł. 40.000 i 30.000, obciążone pożyczkami Kasy oszczędności, są do nabycia pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata **Dra Stanisława Derynga** we Lwowie, ulica Batorskiego 28. 3609

Zapraszam pp. Kapitałistów do wzięcia udziału w przedsiębiorstwach i rzetelnych spekulacjach, opartych na pewnych hipotecznych podstawach, z kapitałem trzy, pięć, dziesięć, piętnaście tysięcy zł. Zgłoszenia pod „H. W. 1103“ do Redakcyi „Ruchu katol.“

Do sprzedania

wieś w powiecie buczackim oddalona 10 kilometrów od stacji kolei, zawierająca 562 morgi obszaru dworskiego, a w tem 384 morgi najlepszego pola ornego w jednym kawałku. Budynki folwarczne i dworek mieszkalny w dobrym stanie w samym środku tych pól, do których przylega 121 morgów 12-letniego lasu, resztę 57 morgów 10-letniego lasu za wsią. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności W. P. Włodzimierz Gniewosz, poseł do Rady państwa we Wiedniu, gmach parlamentu. 3602

Handel towarów mięsnych z pokojem do sniadania na prowincyi jest zaraz do sprzedania z powodu zmiany rodzinnych stosunków. Informacyi udzieli Agencja dzienników, pasaż Hausmana 1. 8. 3551

Pożyczkę

2 do 3 tysięcy poszukuje na spłatę miesięczną, na rozszerzenie interesu przemysłowiec. Listy Poście restante W. R. Przemysłowiec, Lwów 3574

Mieszkania i sklepy.

b) Zaofiarowane.

Kraszewskiego 1. 21, 7 pokoi na II piętrze do najęcia. 3321

Do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią dla lekarza lub biura, Łyczakowska 3.

Mickiewicza 11. Śliczne mieszkanie, obok willi Styki, po 5 pokoi **zaraz bardzo tania** do wynajęcia. 3501

1 pokój z meblami lub bez dla dystygowanej pani do wynajęcia. Ul. Kopernika 1. 18, II piętro. 3565

Przy ul. Franciszkańskiej 1. 19, są różne pomieszczenia do wynajęcia. 3549

Pomieszczenie 3 pokoje, kuchnia i spiżarnia z wodociągami zaraz do wynajęcia, ul. Szumlańskich 1. 11. 3559

Bezdzietna wdowa odnajmie pokój dla panny lub wdowy przy ul. Żulińskiej 1. 12, II. p. na prawo. 3575

Lokal narożny, 6 pokoi 2 kuchnie, ul. Gródecka 1. 51, na restaurację lub szynk do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Osolińskich 19 I. p. 3594

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, osobny strych, ul. Supińskiego 1. 24. 3555

Doniesienia różne.

Pracownia rusznikarska i skład broni
Bolesława Jankowskiego
we Lwowie, ulica **Czarneckiego 1. 2,** ma na składzie w różnych systemach **BRON** myśliwską, jak wszelkie przybory. Podgwarancją przyjmuje wszelką reparację. Cenniki gratis i franco. 3476

2.000 zł. za 1.000 zł. lub serce i rękę oddam tej osobie, która mi pomoże do ukończenia studiów medycznych. Lwów, p.-r., Zorza. 3505

Zginął piesek, ratler czarny, podpalany, na głównym dworcu. Znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Zgłosić się do dozorcę domu. Mickiewicza 14. 3543

Ożeni się młody słuchacz praw z panną, która umożliwi mu odbycie sześciomiesięcznej bezpłatnej praktyki w urzędzie. A. B. 24 Poście restante, Czerniowce. 3596

P. Witold Rogoszewski, student medycyny ze Lwowa zechce w znanej mu sprawie we własnym interesie, jak najrychlej zgłosić się do Magazynu „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6. 3598

Po 2 korony nagrody

otrzyma każdy, kto nam obecnym miejscem pobytu następujących panów poda, a mianowicie: Zygmunta Pakoszewskiego, leśniczego z Markówki, Aleksandra Brückmanna, praktykanta koncepcyjnego ze Lwowa, Johanna Brüll ze Stryja, Włodzimierza Poloszyńowieza, nauczyciela ze Sokala, Władysława Feixa restauratora z Trzebini i pani Anny M. Andrzejowskiej, akuszerki ze Schodnicy. Adres: Magazyn „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6.

Ożeni się z panną, która złoży takse wojsk. do 200 złr. abym odbył jedn. służbę, bez której do żadnego urzędu przyjętym być nie mogę. — Projekt seryo „Cis“, Lwów, restant. 3596

Zgubiono dnia 15 b. m. pułgares czarny z kwotą 11 zł. i z kluczykiem w ogrodzie Jezulekim. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić ulicy Kraszewskiego 1. 15, II piętro. 3613

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Młode Niemki z muzyką, chowane zagranicą, Francuski, bony Polki, klucznice, panny służące z dobrą swiadectwami, są zaraz do umieszczenia przez biuro **Bo-dyńskiej**, Lwów, Rynek 29 dom Andriolego. (3608)

Emeryt-Prawnik

średniego wieku, w razie potrzeby z kaucją, przyjmie miejsce zarządcy majątku we Lwowie, lub posiadłości wiejskiej, ewentualnie inną odpowiednią posadę w większym skarbku. Wymagania skromne. We Lwowie mieszkanie kawalerskie pożądane. Zgłoszenia pod „G. U.“ poście-r. Lwów

16-letni chłopak uprasza o jakąkolwiek służbę. Ul. Kościuszki 8, u ożwiernego.

Rutynowany z pięknym piśmem pisarz, przyjmie zaraz zajęcia za jakąkolwiek cenę. p.-r. A. A. Lwów.

Kuchnia wydoskonalony w fachu cukierniczym, poszukuje posady. Wiadomość K. C. Poście restante, Lwów.

Szukam zajęcia w domach prywatnych do szycia bielizny i sukien. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod literami N. N.

Uzdolniona panienska poszukuje posady w sklepie towarów modnych. Adres p.-r. D. H. 8, Lwów.

Ekonom, 28 lat, poszukuje pracy zaraz lub od Nowego Roku na ordynaryę. Kańczuga „A. B.“

Praktykant farmacyi poszukuje posady. Adres, Apteka Kulaka Brody.

Poszukuje zajęcia biurowego popołudn. Łaskawe zgłoszenia pod W. Z. w „Słowie“.

Stolarz fabryczny poszukuje zajęcia we Lwowie lub na prowincyi. Adres: Grzegorz Perreja, Szpitalna 1. 36.

Przyjmuje i wykonuje pięknie hafty białe i kolorowe, jakoteż szycie bielizny. Julia Kulińska ul. Inwalidów 7.

Praktykant do sklepu korrzennego poszukuje umieszczenia na prowincyi. Wiadomość w „Słowie“.

Ogrodnik artyst., 34 lat, żonaty, bezdzietny, szuka posady od now. roku. Post.-r. „Viola“ Drohobycz.

b) Zaofiarowane.

Niemka bona mogąca u-dzielać korepetycyi uczniowi czwartej klasy ludowej niem., znajdzie miejsce. Adres Lwów, **Agencja Dzienników** Pasaż Hausmana 9. „Marek“ 3511

Poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem osoby, znającej się dokładnie na szyciu i kroju konfekcyi dziecięcej. Bliższa wiadomość w Agencji dzienników pasaż Hausmana. 3588

Adwokat dr. Morawiecki w Skolem poszukuje natychmiast rutynowanego kopyienta. 3560

Główna Agencja Towarzystwa im. „Gizeli“ w Tarnopolu, poszukuje zdolnych a pewnych agentów. Zgłoszenia i bliższe informacje listownie. 3563

Wdowa inteligentna w średnim wieku ze skromnymi wymaganiami, znajdzie umieszczenie we Lwowie u urzędnika do pomocy żonie i nadzorowania podрастающих dzieci. Niemki władające po polsku mają pierwszeństwo. Łyczaków 19, Parter. (3603)

Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ poszukuje gospodarza do prowadzenia 7-morgowego wzorowego gospodarstwa, które ma być założone w Truskawcu. Kandydat musi być żonatym; pierwszeństwo mieć będą ukończeni uczniowie niższych szkół rolniczych w Jagielnicy i Kobiernicach. Podania wnosić należy do Zarządu głównego Kółek rolniczych, Lwów, ul. Watoła 1. 3, który udzieli szczegółowych wyjaśnień. 3601

Wychowanie i nauka.

Miażyńska udziela lekcyi tańców w domach prywatnych, pensionatach i u siebie. **Ormiańska 24,** 1. piętro. 3550

Angielka poszukuje lekcyi, jakoteż na spacerach konwersacyi udziela. **Jurmer, post-rest., Lwów.** 3600

Frangaise disposant de 4 à 6 heures du soir le lundi, jeudi et samedi, désireait trouver legons. Sous „LD 30“, post-rest., Léopol. 3611

Zbirowe lekcye konwersacyi udziela wykształcona Francuzka. Rynek 26, III p. 3606

Udziela lekcyi gry fortepianu uczennica Mikulego za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość pod „Nauka“ w Administracyi Sl. polskiego.

Lekcji GRY na CYTRZE i fortepianie udziela tania panienska, posiadająca dobrą szkołę, u siebie w domu lub uczących się. Wiad.: ul. Partosza Głowackiego 1. 4 (w parterze).

Uczeń kl. III. szkoły realnej poszukuje lekcyi. Wiadomość Rudolf Marcinek, ul. Sykstuska 1. 56a.

Uczeń VI kl. gimn. poszukuje lekcyi we Lwowie. Za dobre postępy ręczy. Zgłoszenia A. O. w „Słowie“.

Uczeń z VI kl. gimn., utrzymujący się z lekcji, poszukuje lekcyi we Lwowie. Za sumienność i gorliwość ręczy. Adres: W. W. „Słowo polsk.“

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlawarna żelaza i metali

w Otynii

między Stanisławowem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, czoło żelazne, gaty, cyrkularki, sztanice i szlifarki do pil, wózki do transportu kłoców i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcyje

i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 ztr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numer okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Masę francuską

do podłóg

Masę woskową

do podłóg

Lakier bursztynowy

do podłóg

taniej jak wszędzie

poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie!

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Grzyby litewskie

Grzyby karpackie

Kawior astrachański

poleca tylko pp. handlującym

Dom handlowy i komisowy

Stanisław Gurgul

w Krakowie. 3338



Pierwszy katolicki główny skład przyborów do urządzeń dzwonek elektrycznych, telefonów, gromochronów etc. przyborów optycznych, mierniczych i rysunkowych. Urządzenia i reperacje wykonuje najtaniej, o czym przekonać się proszę. 3583

3640 sztuk

najpiękniejszej dębiny, już numerowanej, od 35 do przeszło 80 centymetrów średnicy, jest w dobrach „Narodnego Domu“ Błka, w powiecie Przemysłańskim położonych, z wolnej ręki do sprzedania, kilka kilometrów od rządowej drogi, która prowadzi z Brzeżan i z Rohatyna do Lwowa i do stacji kolejowej. — Projektowana nowa kolej żelazna oddalona od lasu 4—5 kilometrów. Oferty przyjmuje Rada zawiadowcza „Narodnego Domu“ we Lwowie, przy ul. Teatralnej 1. 22, na II. piętrze. (3522)

Cesarska panorama

3 Akademicka 3

(naprzeciw Hotelu Żorża) otwarta od g. 10 rano do g. 10 wieczór.

Podróże przez cały świat.

W tym tygodniu

SZWAJCARYA

Zurych, Brientz, dolina Chamounise i t. d.

Wstęp 10 ct., dzieci połowę.

Panorama odznaczona 36 medalami. Kto sobie i swoim dzieciom chce zrobić przyjemność, niech odwiedzi ten zakład pouczający. 3540

Ubrania męskie od 8 zł. Paleta zimowe od 10 zł. Płaszcz uniformowe od 7 zł. — o 30% taniej jak wszędzie — poleca

Józef Körner

Lwów, ulica Jagiellońska 1. 4.

Elegancki Fajeton

otwarty **tanio** do sprzedania. Wystawa Przemysłowa — plac Halicki. 3296

Ces. król.  uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, resolis, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1.50 ct.

Léśnictwo Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacy. kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła **od 15 października**: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

Tanie a dobre

**Śniadania i kolacje,
Przekąski zimne i ciepłe,
Wino i Miód na szklanki,
Piwo pilzneńskie z beczki,
Świeży gruboziarnisty kawior**

poleca handel „pod Palmą“

3548

Z. ZADUROWICZA i Sp.

Lwów — ulica Akademicka 1. 6. — Lwów.



„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD

ul. Jagiellońska 1. 7.

(róg ul. Trzeciego Maja)

poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie. 3334

Ceny możliwie najniższe.

„IRIS“

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wyśmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perła Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1.—
Kwiat cesarski zł. 1.25

Także wyborny RUM i wyśmienity KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3615

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunańska.

Wodociągi król. stoł. miasta Lwowa.

Gmina miasta Lwowa ogłasza niniejszem **licytację publiczną** na następujące dostawy i roboty dla budowy miejskich wodociągów:

3614

1. dostawę zasuw i hydrantów;
2. wykonanie budynków mieszkalnych, maszynowych, kotłowych i szop na węgle;
3. wykonanie fundamentów maszynowych;
4. budowę rezerwoarów wodnych z ubijanego betonu;
5. budowę kominów kotłowych i zamurowanie kotłów;
6. roboty ziemne i ułożenie rur wodociagowych, tak doprowadzających, jak sieci miejskiej.

Warunki licytacyjne, ogólne i szczegółowe, na objęcie dostaw i robót dla tychże wodociągów, wydaje miejski Urząd budowniczy za nadesłaniem 1 zł. za każdy dział robót.

Oferty wraz z wszystkimi alegatami, podpisane przez oferenta, zapieczętowane i opatrzone odpowiednim napisem, frankowane, mają do 1 grudnia, dla budynków i robót około włożenia rur do 15 grudnia b. r., godziny 12 w południe, być złożone w miejskim Urzędzie budowniczym, gdzie plany i rysunki dla przegladnięcia są od dnia dzisiejszego wyłożone i gdzie można zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

Oprócz tego udziela wyjaśnień kierujący budową inżynier p. O. Smreker. w Mannheim, Schwetzingenstrasse 15.

Lwów, dnia 15 października 1898.

Magistrat król. stoł. miasta.